Ner 51. Kraków, Czwartek 4 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

zesyłką pocztową w państwie
stryackiem na Marzec . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1 Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej poświęcił prezydent Smolka wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Schürerowi, poczem przyjęła Izba w trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o pomnożeniu parku ruchomego na kolejach państwowych, i przystąpiła do dalszej dyskusyi nad wnioskiem Türka w sprawie zmniejszenia podatku gruntowego. Pod względem merytorycznym nie przedstawiała dyskusya interesujących momentów, gdyż ograniczyła się niemal wyłącznie do osobistych wycieczek polemicznych między demokratą Luegerem i wiceprezesem klubu niemieckiego Weitlofem. Spokojnie i przedmiotowo przemawiał dep. Hewera, zaznaczając, iż rząd powinien szczerze zająć się kwestyą, poruszoną wnioskiem Türka i zarządzić rychło właściwe środki, mogące zapobiedz upadkowi rolnictwa. W tym samym duchu przemawiał poseł Dzieduszycki, na którego wniosek przekazała Izba projekt Türka komisyi podatkowej do zbadania.

Po załatwieniu tej sprawy motywował dep. Türk swój drugi wniosek, dotyczący zaprowadzenia podatku giełdowego. Mówca żąda, aby wniosek jego odesłano do osobnej komisyi z 24 członków wybrać się mającej. Po dłuższem przemówieniu Pattaia, odroczono dalszą nad tym przedmiotem dyskusyę do następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek. Na porządku dziennym tego posiedzenia jest także pierwsze czytanie wniosku dep. Jaquesa względem egzekucyi na pensyach prywatnych urzędników, tudzież pierwsze czytanie wniosku Kronawettera w sprawie pragmatyki służbowej.

Po dwudniowych publicznych naradach zakończył swoje prace pierwszy węgierski wiec reprezentantów miast, odbyty w Budapeszcie. Na wiecu tym omawiano i przyjęto cały szereg rezolucyj, które w formie memoryału przez deputacyę wręczone będą prezesowi ministrów i prezydyum Izby deputowanych. Z rezolucyj wymieniamy kilka najważniejszych, mogących scharakteryzować ten świeżo wśród miast węgierskich rozbudzony ruch. Według rezolucyj tych, ma być oznaczonem prawno-państwowe stanowisko miast z uregulowanym magistratem, za pomocą osobnej ustawy t. z. ordynacyi miejskiej. Autonomia tych miast winna być rozszerzoną i mają się one wyzwolić z pod opieki komitatu. Poziom reprezentacyi miast należy dźwignąć, urzędnicy mają być wybierani na całe życie, a ich stanowisko ma zależeć od pewnej kwalifikacyi. Rezolucye te tem większego nabierają znaczenia, gdyż powzięte one zostały właśnie w chwili, gdy Sejm przystąpił do dyskusyi nad reformą administracyjną.

W czasie głosowania w Izbie wyższej sejmu pruskiego nad wnioskiem Dernburga i wnioskiem ks. Radziwiłła, żądającym umotywowanego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem poprzednio wymienionym, ukazało się znowu kilka szczelin wątłego gmachu stronnictwa konserwatywnego. Przeciw wnioskowi Dernburga głosował z tego stronnictwa bar. Hompesch, ks. Croy i hr. Schulenburg, a za wnioskiem Radziwiłła głosowali: hr. Nesselrode, Droste-Vischering i bar. Landsberg.

O wystąpieniu ze stronnictwa Meyera Arnswalde, jednego z najstarszych członków stronnictwa i o tem, że jeszcze kilku innych ma pójść za jego przykładem, donosiliśmy już poprzednio.

Oprócz tego wyłączyło się 17 członków z danego stronnictwa pod przywództwem Stabla, w celu utworzenia osobnego odcienia stronnictwa konserwatywnego, z zamiarem aby nie iść na oślep za każdem skinieniem ks. Bismarka. Ci głosowali wprawdzie za rezolucyą wniesioną przez Dernburga podobno dlatego tylko, że ulegli już poprzednio naleganiu większości stronnictwa, aby w tej sprawie solidarnie głosować, ale domagać się będą w kwestyi kościelno politycznej zasadniczej rewizyi ustaw majowych, pozostając w tej mierze wiernymi zasadzie, dawniej przez całe stronnictwo przyjętej, od której jednak przeważna część jego odstąpiła dziś dla przypodobania się ks. Bismarkowi.

Berlińska *National Ztg* pisze o ustąpieniu francuskiego posła bar. de Courcel, co następuje: Pogłoski o ustąpieniu posła tutejszego bar. de Courcel potwierdzają się. Ma on opuścić zupełnie służbę rządową. Bliskie jego stosunki z kanclerzem, które tylko dobrego Francyi przyniosły, zaczęto w końcu zapoznawać we Francyi, a wynikłe ztąd nieporozumienia sprawiły, że bar. de Courcel ustąpił z życia publicznego.

W sprawie rokowań o pokój między Serbią a Bułgaryą, najświeższa — chociaż może nie ostatnia jeszcze — wiadomość opiewa: Turcya zaproponowała nowe brzmienie jedynego artykułu pokojowego: „Z dniem podpisania niniejszej ugody, pokój z Serbią przywróconym będzie. Ratyfikacye wymienione zostaną w Bukareszcie w ciągu dwóch tygodni, a jeżli będzie można, rychlej.“

Garaszanin miał się zgodzić na takie brzmienie traktatu pokojowego. Ponieważ tak brzmiał także artykuł poprzednio przez Turcyę proponowany, tylko zawierał jeszcze postanowienie, że razem z pokojem i „przyjazne stosunki obu krajów przywróconemi być mają,“ ten zaś ustęp w obecnej propozycyi wypuszczonym został dlatego, że się Serbii nie podobał, schodzi ostatecznie na to, że między Serbią a Bułgaryą ma zawartym zostać pokój, ale nie mają bynajmniej istnieć między niemi przyjazne stosunki. Wynikać się też ztąd zdaje, że jeżli Serbia nie będzie n. p. zadowoloną z ugody, jaka między Portą a Bułgaryą nastąpi, dawny stan rzeczy, kiedy skutkiem podobnego niezadowolenia wojna wybuchła, przywróconym po prostu zostanie.

Wspominaliśmy już o wieści, że Anglicy umawiając się z Turcyą o odstąpienie jej wyspy Krety. *Journal des Débats* daje w tej mierze bardzo zajmujące wyjaśnienia, do których materyał zyskał, jak powiada, z kompetentnych kół angielskich. — Krótko przed ustąpieniem swojem lord Salisbury zawarł z Turcyą ugodę, mocą której ostatnia obowiązuje się odstąpić Anglii wyspę Kretę za trzy miliony funtów sterlingów, obowiązując się nadto do bronienia zbrojnego Turcyi przeciw wszelkim zachciankom greckim. Gladstone, który przed objęciem władzy robił Grecyi pewne nadzieje, zastał, objąwszy przewodnictwo w gabinecie, fakt dokonany, wielce dla Anglii korzystny, i to spowodowało go podobno, że adoptował bez zmiany całą politykę lorda Salisburego na Wschodzie.

W komisyi francuskiej Izby deputowanych, zajmującej się sprawą wydalenia książąt, postanowiono ponownie polecić Izbie do przyjęcia wniosek deputowanego Rivet, dozwalający wydalać każdego z książąt, któremuby agitacye zmierzające do obalenia rzeczypospolitej udowodniono, z tą tylko poprawką, która samym tonem swoim ma ukoić drażliwość nieprzejednanych, że w miejsce wyrazu „książęta“ wstawionem będzie, „obywatele, których rodziny panowały dawniej we Francyi.“

W Izbie włoskiej miało przyjść dzisiaj lub we czwartek do ostatecznego głosowania nad budżetem i okazać się, czy Izba, mimo wszelkich zabiegów opozycyi, przyjmuje nowy system finansowy Maglianiego, czy nie. Nadzieja zyskania dla rządu wotum zaufania przez przyjęcie budżetu bez zmian, polega dla jednych głównie na tem, że Depretis identyfikuje się z planem i żądaniami Maglianiego, dla innych okoliczność ta staje się powodem muiemania, że właśnie dlatego nie przyjmie Izba budżetu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 2 marca.

W trybunale administracyjnym rozstrzygnęły się ostatniemi czasy dwie galicyjskie sprawy szkolne zasadniczego znaczenia, a tem ważniejsze, że od wyniku prawnego zawisł doniosły skutek finansowej natury. Jedna z gmin miejskich w Galicyi, posiadająca majątek zakładowy, upomniała się o zasiłek z funduszu szkolnego okręgowego, a względnie krajowego. Co do miast i miasteczek posiadających własny majątek zakładowy, według ustawy orzekać mają władze szkolne, czy i jaki zasiłek ma być przyznany. Granicy prestacyjnej, po za którą gmina miejska posiadająca majątek zakładowy mogłaby apodyktycznie żądać zasiłku, ustawa nie oznacza. Owa gmina miejska jednak, o którą tu chodzi, podniosła pretensyę do zasiłku na tej podstawie, która jest zastosowywana do ogółu gmin wykazując, że prestacye jej na szkołę przewyższają 9% podatków. Sprawa po wyczerpaniu toku instancyj, rozstrzygnięta została w trybunale administracyjnym w ten sposób, że przepis ustawy pozostawiający uznaniu władz szkolnych, bez oznaczenia miary prestacyjnej, czy ma być dany zasiłek z funduszu okręgowego a względnie krajowego, odnosi się tylko do miast i miasteczek posiadających własny majątek i nadto utrzymujących szkoły tylko dla własnych mieszkańców t. j. nienależących razem z innemi gminami do obrębu jednej tylko szkoły. Gdzie nie zachodzi ta ostatnia okoliczność t. j. gdzie miasto lub miasteczko, chociażby własny majątek zakładowy posiadające, należało wraz z innemi gminami do obrębu jednej szkoły, tam już ma zastosowanie ustawowa miara prestacyi, a po wyczerpaniu tej miary fundusz szkolny okręgowy, względnie krajowy, staje się obowiązanym do udzielania zasiłków. Orzeczenie to trybunału administracyjnego pociągnie za sobą pewne obciążenie funduszu szkolnego krajowego, bo zapewne znajdzie się więcej miasteczek tej ostatniej kategoryi. Wysokość tego obciążenia nie będzie znaczną, a nadto ciężar może być uniknione, jeżeli w organizacyi szkół powołane czynniki reflektować będą na judykat trybunału i zaniechają wcielania miast i miasteczek, własny majątek zakładowy posiadających, z innemi gminami do obrębu jednej szkoły.

Ogólne, pod względem finansowym o wiele donioślejsze znaczenie ma drugie orzeczenie trybunału administracyjnego, uchylające orzeczenie ministeryalne, w którem postawiono zasadę, że wobec dzisiejszego ustawodawstwa szkolnego gmina nie może być zobowiązaną do wyższej prestacyi ponad 9% podatków, chociażby wyżej sięgało zobowiązanie dawniej przez gminę przyjęte. Galicyjska krajowa Rada szkolna w swojem wstępnem orzeczeniu oparła się na przepisie ustawy, która utrzymuje w mocy dawne zobowiązania gminy na rzecz szkoły bez względu na jakąkolwiek miarę lub granicę prestacyjną. Orzeczenie trybunału administracyjnego, wydane wskutek zażalenia Wydziału krajowego, uznało słuszność wywodów Rady szkolnej krajowej i stanowi teraz niewzruszoną już tamę przeciw żądaniu zasiłków dla szkół, co do których istnieją zobowiązania gminne (świeższej czy dawniejszej daty), sięgające po za ustawową miarę prestacyjną. Utrzymanie się tej zasady znaczy tyle, co uchylenie od funduszu szkolnego krajowego a więc od funduszu krajowego wydatków, idących bodaj czy nie w krocie. Mnóstwo jest takich gmin w Galicyi, które w razie utrzymania powyższego orzeczenia ministeryalnego mogłyby były każdej chwili wystąpić z pretensyami niedającemi się ani uchylić, ani złagodzić. W dzisiejszych stosunkach finansowych kraju, ta ostatnia ewentualność równałaby się klęsce w całem tego słowa znaczeniu. Nie możnaby się było pocieszać tem, że w jednym i drugim razie wydatek, jako konieczny, musi być pokryty w kraju, więc mniejsza o sposób rozkładu. Co innego bowiem, jeżeli gminy zasobne, jak dotąd, tak i nadal więcej będą dla szkół świadczyć, a co innego rozłożenie krociowego wydatku na ogół ludności opodatkowanej i to właśnie w chwili, gdy dodatek krajowy stanął na maxymalnej wysokości.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d. 28 lutego w południe, przewodniczący p. Jaworski przedłożył pisma nadeszłe do Koła. Z pism tych, petycyę Izby handlowej krakowskiej o połączenie w pobliżu Kalwaryi drogi żelaznej, z Białej do Wadowic prowadzącej, z koleją transwersalną — przekazano polskim członkom komisyi kolejowej Izby do roztrząśnienia i ewentualnego popierania w komisyi; a petycyę tejże Izby handlowej w sprawie urządzeń pocztowych, przekazano w tym celu polskim członkom komisyi budżetowej Izby. Następnie postanowiono głosować za przedłożonemi przez p. Zawadzkiego wnioskami izbowej komisyi o nietykalności poselskiej, aby Izba pozwoliła na wytoczenie procesu przez osoby prywatne posłom Vosnjakowi i Fr. Suessowi o obrazę honoru. — Poseł Hausner przedłożył Kołu przyjęte przez ekonomiczną komisyę Koła następujące wnioski:

I. „Wzywa się rząd jak najusilniej, aby przy toczących się rokowaniach z Węgrami przeprowadził zniżenie cen soli przynajmniej o 20%, gdyż dotychczasowa wysokość cen działa szkodliwie na ilość spożywanej soli, umożliwia jej wywóz i jest dotkliwą dla uboższej klasy ludności.“ II. „Wzywa się rząd, aby przeprowadził znowu zaniechaną w moc ustawy z 1868 produkcyę soli dla bydła, nie oczekując na niemożliwe prawie wynalezienie środka, któryby ją uczynił niespożywalną przez ludzi, a natomiast aby przeciw szkodliwej defraudacyi starał się zabezpieczyć przez sposób rozsprzedaży tej soli właścicielom bydła za pośrednictwem reprezentacyj powiatowych i Towarzystw rolniczych.“ Koło uchwaliło te wnioski jednomyślnie i poleciło polskim członkom komisyi budżetowej starać się o ich przeprowadzenie.

Ponieważ pp. Biliński, Wł. Czajkowski, Chamiec i Żuk-Skarszewski, należący do Izbowej komisyi, roztrząsającej rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotników w razie kalectwa przy pracy przy machinach, zażądali instrukcyi od Koła co do poprawek, których wniesienie do ustawy i przeprowadzenie przy obradach komisyi proponowali pp. Czajkowski i Żuk-Skarszewski—po długich rozprawach Koło uchwaliło, aby człon. komisyi starali się przeprowadzić poprawkę, proponowaną przez Wł. Czajkowskiego, iżby wprowadzić do ustawy postanowienie, aby można ubezpieczać robotników nietylko w rządowem Towarzystwie terytoryalnem, ale także w prywatnych Towarzystwach asekuracyjnych, dających zupełną rękojmię pewności.

Uchwaliło także Koło, aby polscy członkowie komisyi starali się o uchylenie zapowiedzianej rezolucyi, wzywającej rząd, aby przedłożył nową ustawę o zabezpieczeniu. Wreszcie uchwalono, aby członkowie komisyi starali się o uproszczenie i ułatwienie przepisanego ustawą postępowania przy ubezpieczeniach robotników i zmniejszenia licznych zaprojektowanych biurokratycznych formalności.

Na wieczornem posiedzeniu Koła pos. polskiego w tymże dniu 28 uchwalono najprzód na wniosek przewodniczącego p. Jaworskiego, przesłać prezesowi Koła p. Grocholskiemu do Abazzyi w dniu jego imienin 4go marca, wyraz szczerych życzeń.

Kronika Lwowska.

II.

W ostatnim liście obiecałem wam podać ogólną charakterystykę lwowskiego towarzystwa. Byłoby to zuchwalstwem z mej strony kusić się o coś podobnego w rodzaju mistrzowskich listów o towarzystwie warszawskiem, które, zostawiając daleko za sobą osławione, a graniczące często z paszkwilem artykuły w tym rodzaju pojawiające się w *Revue Nouvelle*, dadzą się jedynie chyba porównać ze znakomitą w istocie, zwłaszcza pod względem portretowania pojedynczych osobistości książką p. n. *Aus der Petersburger Gesellschaft*, która w swoim czasie wielkie w całej Europie wywarła wrażenie. — Moje zamiary, jak i siły, są daleko skromniejsze; zresztą i sam przedmiot mniej wielki i mniej zajmujący. Osobistości pojedynczych dotykać nie będę, bo panegiryków pisać nie chcę, a pamflety nie byłyby tutaj na miejscu; zadaniem mojem będzie w kilku tylko rysach skreślić i uchwycić ogólną fizyognomię tutejszego towarzystwa, które posiada swoje bardzo wyraźne i odrębne cechy, różniące je pod wieloma względami od towarzystw innych wielkich miast polskich. Rozliczne na to złożyły się czynniki i okoliczności; przedewszystkiem dawne polityczne stosunki, które wycisnęły na lwowskiem społeczeństwie pewne typowe piętno, dotąd mimo zmienionej sytuacyi niecałkiem jeszcze zatarte. Między politycznem położeniem kraju a rozwojem życia towarzyskiego istnieje tak ścisły i logiczny związek, że formalnie nie można zrozumieć jednego, zapominając o drugiem; to też i towarzystwo tutejsze rozwijało się i kształciło na tle politycznem, które, ulegając radykalnej zmianie, pozostawiło jednak na niem jeszcze dzisiaj widoczne ślady.

Pisząc więc o Lwowie i jego mieszkańcach, pamiętać zawsze należy, że on pierwszy z naszych wielkich miast dostał się w ramy obcego i wrogiego organizmu, który wszelkiemi sposobami próbował przekształcić go na swoje podobieństwo. Fakt ten jest kluczem do rozwiązania niejednej kwestyi, usprawiedliwieniem poniekąd wielu błędów i zboczeń, i zdaniem mojem, głównym, może jedynym powodem, dlaczego główne dwa miasta Galicyi: Kraków i Lwów niezawsze ze sobą sympatyzowały i przez długi czas zrozumieć się nie mogły. Kraków daleko dłużej żył własnem życiem, natchnienia czerpał z Warszawy i innych dzielnic Polski, podczas gdy Lwów przeciwnie oglądał się na Wiedeń, jak na gwiazdę przewodnią, szukając tam wzorów i przykładów. Były to dwa przeciwne bieguny. Zarzut powyższy dotyka w pierwszym rzędzie wyższe warstwy społeczeństwa, które nie chciały, czy też nie umiały wyrobić w sobie dostatecznej siły odpornej wobec wpływów i pokus naddunajskich; wpływy te, niestety! powiedzmy szczerze, nie były d o d a t n i e, bo wystarcza zanotować, że wówczas często w tutejszych salonach Polacy rozmawiali między sobą po niemiecku, uważając to za zupełnie naturalne. Pielgrzymowano z Galicyi do Wiednia, jakby do Mekki, nie w tym celu, aby w nim zdobywać sobie wpływ, znaczenie i powagę — jak to w najgorszych czasach z pewną przewodnią myślą polityczną robili Węgrzy — lecz aby odetchnąć w tej lekkiej, bezmyślnej, roskosznej, zmysłowej, a dla miękkiego polskiego temperamentu szkodliwej atmosferze wiedeńskiej, i ztamtąd przywieść nowe mody, kilka anegdotek, ordery lub tytuły. Skoro zły przykład szedł z góry, nic dziwnego, że ogarniał on szersze koła i schodził coraz niżej. Wiedeń stał się niemylną wyrocznią dobrego tonu, najwyższą instancyą smaku i mody. Salony lwowskie, naturalnie nie wszystkie, zaczęły się modelować na wzór salonów z Herrengasse, szyk zaś wiedeński zapanował wszechwładnie na tutejszym bruku.

Obecnie obraz ten ma poniekąd już tylko historyczną wartość. Kiedy na szczęście zmieniły się stosunki polityczne, kiedy Wiedeń stał się rzeczywiście miejscem, gdzie uzyskaliśmy istotny wpływ i udział w rządzie, kiedy ztamtąd reprezentanci nasi przywieźli wielkie i prawdziwe dla naszego narodu zdobycze polityczne — stosunek pomiędzy krajem a stolicą państwa stał się ściślejszy w dobrem znaczeniu tego słowa, bo do pewnego stopnia oparty na wzajemnem zaufaniu. Lwów, dawniej prawie całkiem zniemczony, zrzucił z siebie tę zewnętrzną szatę, gwałtem mu narzuconą, i pod dobroczynnym wpływem swobód narodowych i konstytucyjnych stał się znów polskiem miastem. — Ciągła jednak grawitacya Lwowa ku Wiedniowi trwała zbyt długo i była zbyt silną, aby jej ujemne skutki jeszcze dziś czuć się nie dawały, mianowicie w towarzyskiem pożyciu.

Doprawdy wstyd powiedzieć, ale tak jest w istocie, że wogóle więcej tutaj wiedzą o tem, co się dzieje w salonach wiedeńskich, niż o tem, czem się zajmuje Kraków, Warszawa lub Poznań; najdrobniejsze nawet wypadki w sferach towarzyskich wiedeńskich, silnem tutaj odbijają się echem wywołując żywe dyskusye, komentarze i krytyki. Wiedeń nie przestał wywierać magnetycznego wpływu, nie stracił dawnej siły attrakcyi, przeciwnie spotęgował się jego urok i znaczenie, tylko należy wyznać, że d z i s i a j ta kokieterya z Wiedniem nie jest tak, jak dawniej, szkodliwą i zdrożną; może być tylko śmieszną.

I tak np. ideałem i marzeniem niejednego młodego człowieka jest dostać się do towarzystwa wiedeńskiego; niejedna zaś hrabianka oddałaby z entuzyazmem cały lwowski karnawał, nawet tak długi, jak tegoroczny, za jeden bal w *high lifie* wiedeńskim, a związek małżeński z członkiem rodziny arystokratycznej austryackiej byłby dla niej chyba rajem na ziemi.

Położenie jeograficzne Lwowa i brak połączenia wprost z Warszawą sprawiają, że naszemu towarzystwu brak cechy ogólno-polskiej, jest ono wyłącznie lokalno-galicyjskiem. Rzadko tu spotkasz przybysza z Warszawy lub Poznania, zwłaszcza takiego, któryby dłużej w naszych zabawił murach; przyjeżdżają wprawdzie od czasu do czasu z dalekich stron kandydaci do małżeństwa, ale nie zdobywszy złotego runa, odjeżdżają z żalem w sercu. Będzie to zawsze urokiem i chlubą Krakowa, że stał się salonem Polski! — Nie winą to Lwowa, raczej tych, którzy hołdując jeszcze dawnym uprzedzeniom, nie chcą do nas zawitać. — Każdy bowiem przybywający tutaj może być pewny, że znajdzie serdeczne przyjęcie, po dłuższym zaś pobycie przyjacielskie i nader przyjemne stosunki. Byłbym bardzo niewdzięczny i bardzo niesprawiedliwy, gdybym tego nie stwierdził i głośno nie zaświadczył. Istnieje we Lwowie mała kolonia, złożona z kilku miłych domów z Wołynia i Podola, ale trzyma się na uboczu, a członkowie jej, z małymi wyjątkami, żyją tylko między sobą i dla siebie.

Kto ma właściwie prawo zaliczać się do towarzystwa? Jeżeli towarzystwo jest — w każdym razie być tem powinno — kwiatem społeczeństwa, jego syntezą i najlepszą cząstką, nie ulega wątpliwości, że każdy, co wznosi się czemkolwiek ponad pewien poziom i daje gwarancye nieposzlakowanego charakteru i dobrego wychowania, może tem należeć do niego. Dziś w całym cywilizowanym świecie panuje pod tym względem zupełna zgoda i jednomyślność. Najpotężniejsza, bo najrozumniejsza arystokracya angielska otwartą jest dla wszystkich, mogących przynieść jej zaszczyt lub dodać nowej siły. W pięknem swojem dziele o Anglii znakomity autor, którego nazwisko tak sympatycznie brzmi dla polskiego ucha, M o n t a l e m b e r t twierdzi, że wyraz mezalians nie istnieje w języku angielskim; potomkowie najstarszych rodów nie wahają się oddać swej ręki córkom z mieszczaństwa, które odświeżają krew i nieraz złocą odwieczne tarcze herbowe. U nas Lelewel radził szlachcie, aby się żeniła z chłopkami. — Środek to niezawodnie zbyt radykalny, ale czyż dobrze zrozumiany interes narodowy nie nakazuje nam unikać wszystkiego, co dąży do rozdziału warstw społecznych, a robić wszystko, co można, aby rozdział ten zmniejszyć?

Pod tym względem towarzystwo lwowskie nie jest bez winy. Naturalnie, że nigdy i nigdzie nie można komu nakazać, aby żył z tymi, którzy mu są niesympatyczni lub nie odpowiadają mu warunkami wychowania, lub sposobem myślenia. Będą zawsze kółka i kółeczka; leży to w naturze ludzkiej; lecz ztąd nie wypada, aby koniecznie systematycznie unikać wszelkiego zetknięcia z tymi, którzy do innej należą sfery społecznej. — Znam wszystkie miasta polskie, z doświadczenia więc mogę powiedzieć, że nigdzie nie istnieje taki rozdział między tak zwanem towarzystwem a innemi warstwami, jak właśnie we Lwowie. Wszyscy są winni, i ci i tamci! ale *noblesse oblige*. Kto chce przodować, ma obowiązek przykładu i inicyatywy; ileż to rozlicznych sposobności nadarza się ku temu, ile przeróżnych zadań, czekających na wspólną pracę! Dla badacza stosunków społecznych ciekawy przedstawiają widok nasze bale publiczne, wenty i loterye na cel dobroczynny i tem podobne zebrania; z góry można być pewnym, że gdy przybędą przedstawiciele towarzystwa, wtedy mieszczaństwo błyszczeć będzie nieobecnością i na odwrót. Naturalnie nie można brać tego dosłownie, bo i tutaj są przecież ludzie pojmujący jasno ważność i doniosłość harmonii społecznej. Nie dotykam pojedynczych osobistości, ale niech mi wolno będzie wymienić jedną: matronę i wielką damę, otoczoną najwyższym szacunkiem i czcią miasta i kraju, księżnę Leonową Sapieżynę. Tak samo dzieje się z tutejszym światem literackim i naukowym, mogącym się poszczycić niejedną pierwszorzędną siłą i prawdziwą znakomitością. Nie szukaj ich w salonach, bo ich tam nie znajdziesz, chyba na oficyalnych przyjęciach. Nieobecność taka nie może przecież przyczynić się do podniesienia intelektualnego poziomu salonu, tem to smutniejsze i godniejsze pożałowania, że obydwie strony zyskałyby tylko na wzajemnem zbliżeniu i zniesieniu owej linii demarkacyjnej. Ludzie pióra i pracy naukowej pomni na słowa Goethego: *Grau ist jede Theorie, grün ist nur des Lebens goldner Baum* — poznaliby zbliska istotne i realne warunki życia, towarzystwo zaś odświeżyłoby się nowemi sokami i zetknęło z wielkimi prądami cywilizacyjnemi; a właśnie to może jest jego najistotniejszą wadą, że za mało się odnawia. Ludzie, należący tutaj do jednego koła, znają się tak doskonale, że czasem nie mają sobie już nic do powiedzenia. Mówić bowiem ciągle o innych, choćby nie-życzliwie — to temat, który się w końcu zużyje; trzeba zatem koniecznie umieć mówić o czemś. Towarzystwo wykwintne musi koniecznie, zachowując swoją indywidualność, otworzyć podwoje nowym, świeżym i młodym żywiołom, jeżeli nie chce zamienić się w bezmyślną, o ciasnym widnokręgu koteryę. Od jego zaś delikatnego taktu i poczucia zależy wybór. Może ono być trudnem, wymagającem, nawet wybrednem — nigdy zamkniętem.

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że i w tym kierunku czuć pewien już postęp; znikają powoli zastarzałe przesądy i śmieszne uprzedzenia, pojawiają się symptomata świadczące o zwrocie ku lepszemu, mnożą się chwalebne usiłowania oparcia życia towarzyskiego na szerszych i trwalszych podstawach.

Mimo tych kilku stron ujemnych, które z całą szczerością zaznaczyłem, towarzystwo lwowskie należy do najsympatyczniejszych i najmilszych. Cały szereg domów otwartych, gościnnych, lubiących i umiejących przyjmować; niemałe grono pań, łączących z pięknością i wdziękiem, wyższą kulturę umysłową; liczny zastęp mężczyzn inteligentnych, rozumnych i wesołych — oto zalety, które dodają tutejszemu towarzystwu niezmiernie wiele uroku i powabu. Ludzie tu żyją i ruszają się, lubią się bawić i bawić innych, czego najlepszym dowodem tegoroczny karnawał, nadspodziewanie ochoczy i ożywiony. Zresztą, aby być szczęśliwym na tym świecie, trzeba posiadać sporą dozę filozoficznej wyrozumiałości, olimpijskiego spokoju i pobłażania, może nawet z lekkiem odcieniem sceptycyzmu. Kto posiada sztukę życia, znajdzie w naszym Lwowie wszelkie warunki przyjemnej egzystencyi i kilku wiernych, serdecznych i dobrych przyjaciół, a to najważniejsze, bo jak pięknie mówi Musset:

Des biens passagers, que l'on goûte à demi,
Le plus sûr qui nous reste est un ancien ami!

Kazimierz Skrzyński.

Po przystąpieniu do roztrząsania spraw, które stoją na porządku dziennym obrad Koła, polski czł. kom. wojskowej p. Chrzanowski zdawał sprawę Kołu z przedłożonego przez rząd, a roztrząsanego w komisyi projektu ustawy o pospolitem ruszeniu. Przedstawił, że ta projektowana ustawa ma dwa cele: urządzenie pospolitego ruszenia i utworzenie z pierwszego powołania tegoż posp. ruszenia rezerwy zapasowej dla armii; dalej przedstawił powody znaglające rząd do zaprojektowania tej ustawy, a wreszcie potrzebę niektórych poprawek, któreby czyniły dla ludności lżejszem wykonanie tej ustawy, w razie potrzeby bez żadnego uszczerbku dla zbrojnych sił państwa. — Mianowicie w § 1 należy zamieścić postanowienia niewypowiedziane wyraźnie w projektowanej ustawie: „Pospolite ruszenie ma być z reguły używane tylko w granicach własnego kraju koronnego i w pobliżu tegoż.“ To drugie postanowienie w niczem nie narusza wyjątków zastrzeżonych w § 5 ustawy.— W § 2 należy poszczególnić kategorye walne od stawania w szeregi pospolitego ruszenia. Wreszcie należy jaśniej i dokładniej sformułować niektóre ciemne postanowienia projektowanej ustawy, między innemi drugi ustęp § 2, że nie wszyscy, którzy służyli w wojsku, lecz tylko oficerowie, będący w stanie spoczynku, obowiązani są stawać do pospolitego ruszenia aż do 60 roku życia.

W rozprawach, w których brali udział pp. Hompesch, Dzwonkowski, Smarzewski, Jaworski, Sawczyński i Popowski, zgadzali się wszyscy na potrzebę przyjęcia ustawy o pospolitem ruszeniu z poprawkami, któreby zmniejszyły ciężar, nakładany na ludność, jednak bez uszczerbku dla zbrojnych sił państwa, a p. Smarzewski wykazując tego konieczność, wskazywał zarazem potrzebę jaśniejszego sformułowania niedokładnych postanowień projektowanej ustawy. Wreszcie Koło na wniosek p. Jaworskiego powzięło następującą uchwałę: „Koło zgadzając się jednomyślnie z zasadą uchwalenia rządowego projektu o pospolitem ruszeniu i w przekonaniu, iż polscy członkowie komisyi roztrząsającej ten projekt będą starać się przeprowadzić poprawki tu przedłożone o ile dążą do ulżenia ludności, bez żadnego uszczerbku siły wojennej państwa, i o ile dążą do nadania ustawie większej jasności, nie daje tymże polskim członkom komisyi żadnej innej instrukcyi.“

Mowa ks. Ferdynanda Radziwiłła,

członka Izby Panów, powiedziana przy wniosku Dernburga dnia 27 lutego.

Panowie! Jeżli dzisiaj przypadło mi w udziale zadanie uzasadnienia wniosku, który moi towarzysze i ja pozwoliliśmy sobie Panom przedłożyć, a który żąda przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Dernburga, to bodaj czy potrzebuję zwracać uwagę waszą na to, iż nie myśleliśmy wcale o tem, aby od tej wysokiej Izby, będącej znakomitą częścią reprezentacyi głównego niemieckiego państwa, żądać zrzeczenia się słusznej narodowej dumy z niemieckiego ducha, niemieckiej oświaty i niemieckiej kultury, — i to dlatego, iż pewna mniejszość, należąca do innej narodowości, ma w tem państwie prawo obywatelstwa.

Nie, Panowie! Przeciwnie — my mamy dla tej myśli zupełną sympatyą i zupełnie ją rozumiemy. My rozumiemy także zupełnie zadanie państwa pruskiego, dążącego w tym kierunku, aby o ile możności wszyscy obywatele państwa znali język niemiecki. My nie przeczymy temu bynajmniej — bo i jakżeżbyśmy to uczynić mogli, wiedząc, że we wszystkich objawach publicznego prawa znajomość tego języka jest Polakom potrzebna. Sądzę, że w tym kierunku rząd przedsięwziął już wszystkie możliwe administracyjne środki. Uczyniono już wszystko, aby organa szkolne, do których to należy, z najlepszą wiedzą i świadomością do osiągnięcia tego celu dążyły.

Te sprawiedliwe i prawne cele należą tak bardzo do zadań państwa pruskiego, które się same przez się rozumieją, że zniewolony jestem zapytać się, czy do osiągnięcia tych celów potrzeba było tak uroczystej manifestacyi ze strony królewskiego rządu, aby te cele zaakcentować? Czy potrzeba i ze strony tej wysokiej Izby takiego zaakcentowania na dowód, że się tych celów trzymać należy, — jak wam to zaproponowano we wniosku, który macie przed sobą? Nie, mówiąc nawiasem, kultura i ogólna oświata nie jest przecież czemś, do czegoby — przepraszam za wyrażenie — można zastósować zasadę ceł ochronnych lub prohibicyjnych, mianowicie też w dzielnicach, wzdłuż których ciągnie się granica słowiańskiego i germańskiego świata.

Cywilizacya jest płodem różnych sił, oraz zobopólnych stosunków, tak czasów, jak i narodów; dlatego przestrzegam was, abyście środkami biurokratycznej administracyi, które bądź co bądź w tym kierunku są ograniczone, nie chcieli tutaj wdzierać się w sprawy, w których rozstrzygnęła już Opatrzność Boża, dokonywając rozgraniczenia na podstawie etnograficznych danych. Nie, obrona cywilizacyi, do której usiłowania królewskiej administracyi państwowej słusznie i sprawiedliwie zwracać się powinny, nie potrzebowała zaiste, według mojego zdania, prowadzić do takiej uroczystej manifestacyi, jaką tutaj wypowiedziano w tym wniosku.

Przypatrzmy się wnioskowi i celom, do jakich zmierza, w świetle wypadków, które go poprzedzają, w związku z tem, co zaszło w parlamencie niemieckim, a do czego wniosek Achenbacha w Izbie poselskiej obok tego naszego wniosku się przyczepił. Przypatrzmy się temu, co zaszło, a na to chciałbym szczególną zwrócić uwagę — w świetle projektów prawodawczych, które rozprowadzają dalej myśl rządu, a nad któremi już się toczyły obrady w Izbie poselskiej — wtedy to Panowie przekonacie się, że to wezwanie, z jakiem w tym wniosku zwrócono się do rządu pruskiego, zupełnie ma inną postać. W tem świetle przedstawia się wniosek Dernburga jako wezwanie tej wysokiej Izby do pochwalenia całego szeregu środków prawodawczych, bardzo wątpliwej natury, które, sądząc po ich istocie i doniosłości, muszą robić wrażenie, iż zadaniem ich jest między dwiema narodowościami, które z woli Bożej i wskutek dziejowych wypadków, żyją wspólnie, ustalić w drodze prawodawczej rozdwojenie, i ten stan wojenny ze wszystkiemi nieszczęśliwemi następstwami, jakie wojna za sobą pociąga, wprowadzić w publiczne prawo krajowe, i to z tym świadomym celem prowadzenia tej wojny tak długo, aż żywioł polski w obrębie państwa pruskiego i niemieckiego zupełnie wygładzony nie zostanie, — z wyraźnym celem usunięcia z pod nóg żywiołu polskiego prawnej podstawy i ogłoszenia na ten żywioł polski banicyi.

Wcale nie przesadzam — i jakkolwiek z wdzięcznością przyjąć należy zapewnienie życzliwości, które mianowicie z ust p. Dernburga w przeciwieństwie do pierwszego mówcy tutaj słyszeliśmy, to jednak nie łudzimy się wcale, że mimo tych zapewnień, do których wielką przywiązujemy wagę, i na które chciałbym zwrócić uwagę królewskiego rządu, — mimo to, nie łudzimy się wcale jaki ma być rzeczywisty skutek planów rządowych i jaki ma być cel rządowych zabiegów, które Wysoka Izba w myśl przedłożonego wniosku z góry ma pochwalić.

W ten sposób pojmując rzecz całą, — a inaczej pojmować jej nie można — jesteśmy przez rząd popchnięci na stanowisko defenzywy, któremu tylko w ten sposób godnie odpowiedzieć możemy, jeśli z respektem, jaki się wszystkim decyzyom królewskiego rządu należy, ale zarazem z otwartością i odwagą, jaką winniśmy naszemu stanowisku w tej Wysokiej Izbie — polecamy nasz wniosek, który się domaga, abyście Panowie nie pochwalali z góry projektów rządowych — innemi słowy, abyście przeszli do porządku nad wnioskiem Dernburga.

Popiera nas w naszych zamiarach wewnętrzne przekonanie, że byłoby to bezwarunkowo *petitio principii*, jeśli się wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski przedstawia jako fakt notoryczny i jeśli ta notoryczność faktu jest jedynym punktem, na którym wniosek Dernburga się opiera.

Panowie! my przeczymy notoryczności tego faktu i to na mocy statystycznego materyału, który ze strony rządu albo niedostatecznie przywiedziono, albo, o ile go szczegółowo rozwinięto, wprost sprzeciwia się wywodom królewskiego rządu.

Panowie! Zwracam uwagę waszą na cyfry przytoczone przez ministra Dra Luciusa, który skonstatował, że w ostatnich latach 25 większa własność ziemska w ręku polskiem zmniejszyła się o 195,537 hektarów, a więc około 800,000 morgów. Porównajcie z tem, co twierdzi rząd, że nieprzyjazny prąd polski uwydatnia się właśnie pośród właścicieli większej posiadłości, a nie pomiędzy chłopami (których własność albo wcale, albo mało co się zmniejszyła) — a przyznacie, że niebezpieczeństwa niema. Rząd wielokrotnie oświadczył, że własność chłopska jest mu miłą, że chce ją utrzymać, że jest pewien chłopa polskiego, — a że celem rządu jest zmniejszyć własność znajdującą się w ręku polskich właścicieli większych obszarów. Wszakże p. minister rolnictwa przywiódł nam właśnie cyfry dowodzące, że w ostatnich 25 latach ta większa własność w ręku polskiem zmniejszyła się właśnie o 800.000 morgów. Wobec tego pytam was, Panowie, — gdzie są cyfry, gdzie jest materyał dowodzący, owe „notoryczne fakta?“

Pozwólcie mi jeszcze Panowie, abym się nieco szerzej rozwiódł o charakterze i o duchu tej manifestacyi, złożonej we wniosku Dernburga — przyczem proszę was, Panowie — abyście wywodów moich nie uważali za życzenia, aby tutaj jeszcze dolewać zbytecznie oliwy do ognia i gwałtem za włosy wciągać do dyskusyi temat, który zawsze budzi podejrzenie, że działa szczególnie po agitatorsku — mówię tutaj o kulturkampfie. Atoli, według mego przekonania, cała ta sprawa złączoną jest tak ściśle i silnie z walką kulturną, że niepodobieństwem jest dla mnie pominąć tę stronę tutaj milczeniem.

Czegóż-to dożyliśmy, w ostatnich latach 15, odkąd tutaj walczymy z tym kierunkiem. Kościół katolicki ogłoszono wrogiem państwa i cesarstwa pod pozorem, że ten Kościół albo już zmobilizował, albo myśli zmobilizować zastępy swoje przeciw państwu pruskiemu, lub cesarstwu niemieckiemu. Zainaugurowano tedy za zgodą i inicyatywą królewskiego rządu walkę z Kościołem, w której za pomocą projektów prawnych chciano wymierzyć cios śmiertelny w sam szpik kościelnego organizmu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Korespondenci Katkowa.

Pewien austryacki dyplomata w Bukareszcie oświadczył korespondentowi dziennika Katkowa, że gdyby nie usiłowania Anglii zakłócenia pokoju, i plany jej, których ani Rosya ani Austrya nie biorą w rachubę, dwa te mocarstwa byłyby panami położenia. Serbia nie może się stać jabłkiem niezgody między Rosyą i Austryą, gdyż na mocy umowy austryackorosyjskiej, Austrya nie może interweniować w Serbii z bronią w ręku. W Macedonii i Salonice cele austryackie są wyłącznie natury ekonomicznej i stoją w przeciwieństwie tylko do interesów angielskich. Zgoda między Rosyą i Austryą okazała się i w tem, iż odparły wspólnie nieśmiałe wprawdzie usiłowania Rumunii skorzystania z ostatnich wypadków.

Korespondent znowu berliński tego samego dziennika odkrywa fantastyczne plany torysowskiego gabinetu, nie mniej ni więcej jak odbudowania Polski, które wszystkie gabinety miały odrzucić; jednak sympatye dla tych planów w pewnych wpływowych sferach niektórych państw przekonać miały ich twórców, iż były tylko przedwczesnemi. Prawdziwym powodem odrzucenia ich było niepodobieństwo uzyskania przyzwolenia Niemiec o współudziale których nawet mowy być nie mogło. Mowa Bismarka była odpowiedzią na torysowskie plany. Korespondent berliński w końcu wskazuje Rosyi jako najbliższe zadanie, uczynienie żywiołu polskiego w jej zachodnich prowincyach nieszkodliwym, gdyż pewnego dnia, gdzieś plany torysów mogłyby znaleść przyzwolenie. Warto porównać te rady z sławetnym listem Wołyniaka w *Schlesische Ztg*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Zręckiego Klobassy, zmarłego tutaj d. 7 b. m., odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów w sobotę d. 6 b. m. o godzinie 11 przed południem.

— **Wieczór wczorajszy** u Prezydenta miasta Szlachtowskiego był bardzo liczny i ożywiony. Zgromadził on znaczną część Rady miejskiej, przedstawicieli wojskowości, Akademii, Uniwersytetu i dziennikarstwa. Delegat hr. Badeni, prezes Akademii Majer, rektor Uniwersytetu Łepkowski, prezes Izby handlowej Baranowski i wiele innych osób, wyższe zajmujących stanowiska, obecnemi były. Toczyła się zajmująca rozmowa o sprawach publicznych, o wypadkach dnia i o karnawale. Zebrani goście zasiedli do suto zastawionej w dwóch pokojach kolacyi, a niezmużona i serdeczna gościnność czcigodnego gospodarza przewodniczyła mile i przystojnie wieczorowi.

Wiele osób udało się z mieszkania Prezydenta miasta do Hotelu Saskiego na **piknik**, urządzony bardzo ładnie przez młodzież krakowską, która doskonale zrozumiawszy zadanie gospodarzy, wykonała je też koncertowo, począwszy od układu i prowadzenia tańców, a skończywszy na kolacyi, która nie zadała kłamu sławie p. Moszyńskiego. Wspaniały róg obfitości z kamelij, róż i fiołków, dar ks. Marcelego Czartoryskiego z Woli, spoczywał na stole w sali balowej, a urocze kwiaty, z których był misternie złożony, szły o lepsze, lecz zaiste nie zaćmiewały uroczych tancerek.

— **Pogłoski** o wyniesieniu z Krakowa dyrekcyi kolei państwowych i o zaniechaniu budowy gmachu na Kleparzu w celu pomieszczenia biur dyrekcyi i mieszkań urzędników, obiegają od dłuższego czasu nasze miasto i musiały naturalnie wzbudzić pewne zaniepokojenie. Pogłoski te znalazły nawet wyraz w jednym z dzienników krajowych, z równoczesnem zwróceniem uwagi kół kompetentnych na szkody wyniknąć mogące nietylko dla miasta z takiej ewentualności. Otóż na podstawie oświadczenia bar. Czedika możemy stanowczo zaprzeczyć owej wieści, jakoby budowa gmachu dla kolei miała być zaniechaną z powodu rzekomego przeniesienia dyrekcyi do Lwowa, owszem budowa gmachu rozpocznie się z pewnością w tym roku.

— **Bal kostiumowy** Koła literacko-artystycznego, z którego dochód przeznaczony jest na Weteranów z r. 1831, Wygnańców z Prus i cele literacko-artystyczne, odbędzie się, jak było zapowiedzianem, w sobotę (6 b. m.) w salach hotelu Saskiego. Bal ten oddziedziczył po kilku tego rodzajach balach w latach ubiegłych tradycyą świetności, spodziewać się więc można, że i tym razem nie zawiedzie oczekiwań.

— **Apteka na Kleparzu**, o której poświęceniu o negdaj donosiliśmy, ma całe urządzenie stolarskie, pochodzące z tutejszego Zakładu stolarskiego braci Ligęzów. Urządzeniu temu znawcy oddają wielkie pochwały, tak iż mierzyć się ono może z najlepszemi tego rodzaju wyrobami zagranicznemi, pod względem wykwintności i trwałości. Cała robota stolarska w Aptece wykonaną jest z drzewa orzechowego, w stylu renesansowym.

— **Telegram**. Otrzymaliśmy następującą depeszę: „Za świetną odprawę daną *Schles. Ztg* — mile przyjmijcie moje małoznaczące, ale głębokie uznanie.“ *Czerwiński fürstenhofski*.

— **Jutro w teatrze** pierwsze abonamentowe przedstawienie: *Mąż na wsi*.

— **Komitet** opieki nad wygnańcami z Prus donosi że p. Władysław Gołębiowski z córką złożył wyłącznie na wygnańców z Prus 50 złr.

— **W Łobzowie** dają uczniowie c. k. szkoły kadetów w d. 6 b. m. w gmachu szkolnym wieczorek, na który rozesłano zaproszenia. Powozy dla przybyłych gości są zamówione do powrotu.

— **Zbrodnia czy mistyfikacya?** Pod tym tytułem zamieszcza dzisiejsza *Gaz. Lwowska* wieść o rzekomem zamordowaniu w Krakowie w r. 1885 Aleksandra Wolskiego i zakopaniu trupa w jednym z ogrodów na przedmieściu. Wieść ta osnutą jest na telegramach *N. fr. Presse*, która umieściła w ostatnich swych numerach trzy depesze z Odessy, donoszące, iż zgłosił się tamże poddany austryacki, Eugeniusz Andrioletti, który podał, iż d. 19 maja 1885 r. zamordował w Krakowie Aleksandra Wolskiego, poddanego rosyjskiego, zrabowawszy mu 3000 rubli, poczem zakopał trupa w ogrodzie na jednem z przedmieść Krakowa. Zasięgnąwszy bliższych wiadomości, podać możemy, co następuje: Eugeniusz Andrioletti, lat 28 liczący, urodzony w Trzebini, włóczęga, zakwalifikowany do wydalenia z Krakowa, pozostawał w aresztach miejskich w Krakowie, wraz z mniemaną swoją ofiarą, Aleksandrem Wolskim, także włóczęgą, bez zatrudnienia i środków utrzymania i również przeznaczonym do wyszupasowania, w miesiącu maju i czerwcu 1885, więc właśnie w owym czasie rzekomo popełnionego morderstwa. Wolski zaś, który był w miesiącu czerwcu 1885 r. odstawiony z aresztów miejskich do szpitala św. Łazarza, umknął w połowie czerwca z poczekalni szpitalnej, a więc znikł z Krakowa więcej niż w miesiąc później po swem zamordowaniu. Widoczną jest zatem rzeczą, iż Andrioletti pragnąc w krótkim czasie i tanim kosztem przybyć z Odessy do Krakowa, przybrał umyślnie charakter mordercy.

— **Bal** u hr. Włodzimierzów Dzieduszyckich, który się odbył 1go marca, był ukoronowaniem bardzo świetnego w tym roku karnawału we Lwowie. Znaczna część uczestników wystąpiła w strojach polskich, młodzież zaś tańcząca podzieliła się na dwa orszaki: wesela krakowskiego, które przybyło kuligiem, i wesela Huculów. Polonezem otwarł bal p. Namiestnik Zaleski z hr. Alfredową Potocką, p. Marszałek Zyblikiewicz z panią Zaleską. W czasie poloneza p. Władysław Wolański zwrócił do czcigodnego gospodarza domu te zwrotki:

> Niechaj żyje narodowa
> Chluba nasza, strój i mowa—
> Staropolskich cnót rozwojem
> Biją serca pod tym strojem.
>
> W nim Jan Trzeci boje zwodził
> Wiedeń, wiarę oswobodził,
> W nim na sejmy, z wrogiem w tany
> Szły Kościuszki i Rejtany.
>
> W nim na laurach drzymie wielu
> W obcych krajach, na Wawelu.
> Strój dusz wielkich to ubranie.
> W stroju takim żyj nam Panie!

Polonez krążył długo po sali odbijanego i w różnych malowniczych splotach. Niebawem zjawiła się para żydowska, zapowiadająca wesele krakowskie. Kulig wpadł ochoczo, wiódł go starosta hr. Jul. Bielski z hr. Karoliną Dzieduszycką — za muzyką żydowską 30 par weselnych w strojach krakowskich. Gospodarza domu powitał hr. Henryk Skarbek okolicznościowym wierszem. Następnie odśpiewał krakowiaki p. Bielski:

> Dziś przybywa tu do Lwowa
> Mnogi wiejski lud
> Z Czarnohory, zpod Krakowa,
> Że aż kipi gród.
>
> Różnobarwnych gości rzesza
> Co mam dzisiaj wieść
> Jednomyślnie tu pospiesza
> By Ci złożyć cześć.

a zakończył zwrotką:

> Wróg nasz dawno głowę suszy
> Zeby naród zgnieść
> Nie zna hartu Polek duszy,
> Chwała im i cześć!
>
> Cześć i chwała tej rodzinie,
> W której wchodzim próg!
> Niech jej majem życie płynie,
> Błogosławi Bóg!

Gdy odtańczono krakowiaka, przybyło wesele huculskie w 16 par. Przewodził tu hr. Leopold Starzeński z panią Anną Wolańską i odśpiewał piękne wiersze ruskie. Świetny bal, będący jedynem podobno praktycznem zastosowaniem utrakwizmu, trwał do rana.

— **Zemsta małżonka**. W d. 23 lutego przybył wieczorem do Gorycyi pociągiem z Włoch elegancki mężczyzna, liczący około 30 lat i wysiadł „pod trzema koronami.“ Był to hr. Savorgiano da Savogna z Torre pod Udiną. Jak się później okazało przybył on do Gorycyi, aby oczekiwać na żonę swą, którą miał w podejrzeniu, że bez jego wiedzy chce zrobić wycieczkę z adwokatem Drem Matiussi z Udiny do Gorycyi. Hrabina, z domu hrabianka Favetti, z Turynu, oświadczyła wprawdzie mężowi swemu, że zamierza jechać do Florencyi dla odwiedzenia swych krewnych, lecz hr. Savorgiano dowiedział się od służących, że na dworcu kolei oddano kufry do Gorycyi. W istocie, tego samego wieczora, w trzy godziny później — o godzinie 10 — przybyła hrabina wraz z Drem Matiussi do Gorycyi i stanęła w tym samym hotelu „pod trzema koronami.“ Gdy hrabia spotkał czułą parę w wielkiej sali hotelowej, wydobył rewolwer i dał zeń 5 strzałów do swej żony i jej towarzysza. Hrabina została dwa razy ugodzoną i odniosła dość ciężką ranę w przegub prawej ręki i lekką ranę w piersi, gdyż siła kuli osłabioną została sznurówką. I za adwokatem strzelił w chwili, gdy uciekał z sali i wpadł bezprzytomnie do pokoju pod N. 18, który hrabia zamieszkał. Nie otrzymał on jednak rany.

— **Cesarzowa Elżbieta** przybyła wraz z Arcyks. Waleryą *incognito* do Baden-Baden i zabawi tam sześć tygodni.

— **Hipolit Błotnicki**. Stuletnim prawie starcem zmarł 24 lutego b. r. w Paryżu człowiek, którego długi żywot krótkiemi można zamknąć wyrazy: miłość Boga, Ojczyzny i tego domu, któremu lat z górą sześćdziesiąt służył, oto trzy promienie jasno mu za życia świecące. Urodził się śp. Błotnicki w Tulczynie około r. 1790, daty bowiem ścisłej dla braku papierów podać nie można. Według opowiadań samego zmarłego trzymali go do chrztu Targowiczanie: Złotnicki i X. Dominik Żarczyński, snać przyjaciele polityczni ojca, Ignacego Błotnickiego, chorążego Grabowieckiego, który był jednym z instygatorów konfederacyi Targowickiej. Chłopaczkiem 6-letnim oddany najpierw na czas krótki do XX. Kapucynów w Kunie, pobierał następnie pierwsze nauki w Barze u Bazylianów, Winnicy i Krzemieńcu. Z kolei na uniwersytecie Wileńskim, na wydziale historyczno-literackim oddawał się głównie filologii klasycznej pod kierunkiem znakomitego Groddka, i ukończył studya ze stopniem kandydata filozofii. W tym to czasie znajomy mu z Krzemieńca Januszewski wprowadza go do domu pani Salomei Becu, jako nauczyciela małego Julka Słowackiego. Pierwsza lekcya katechizmu i geografii podobno nie obyła się bez płaczu rozpieszczonego synka, w którym mentor przyszłego twórcy „Króla Ducha“ nie odgadywał. Wyrzucał sobie później ś. p. Błotnicki, że przygaszał wytrwale zbytni żar fantazyi, jaki już w dziecku 3-letniem gorzał; jednakże spory jej zapas został w w poecie, a poczciwy mentor mógł się z czasem dowodnie przekonać, jak niesłuszne czynił sobie wyrzuty. Ze swych stosunków z Mickiewiczem, którego naturalnie znał dobrze w Uniwersytecie, zapamiętał staruszek drobny szczegół, a mianowicie, że pożyczył Adamowi pierwszą angielską książkę. Kiedy książę Adam Czartoryski, jako kurator Uniwersytetu, na odwiedziny tegoż do Wilna zajechał (w marcu 1822 r.), Karol Sienkiewicz, kolega Błotnickiego z Winnicy, a wówczas urzędnik w kancelaryi księcia ministra, przedstawił towarzysza z ławy szkolnej księciu. Przyjęty wówczas Hipolit Błotnicki do domu książęcego, już go nie miał aż do zgonu opuścić. Wysłał go najpierw książę Adam do Petersburga, aby się w języku rosyjskim wprawił, gdzie też przez rok cały w kancelaryi ministra Golicyna pozostawał. Po roku wrócił do Puław, a kiedy książę Adam obowiązki kuratora złożył, Błotnicki miał poruczone sobie zdać archiwum kuratoryi Nowosilcowi. Towarzyszył księciu w jego podróżach zagranicznych. Za powrotem do kraju, aż do wybuchu powstania listopadowego, obok zajęć kancelaryjnych, ma powierzone sobie wychowanie młodziutkiego ks. Witolda i Stefana Zamoyskiego. Nadchodzi powstanie listopadowe. Błotnicki nie opuszcza księcia, osamotnionego po wyjeździe żony i dzieci do Krakowa. Skoro sformowała się legia litewsko-ruska, wstępuje ochoczo w jej szeregi, złożywszy wprzód na ołtarzu ojczyzny swój grosz wdowi. Przebył losy tej kampanii do ostatka: był w bitwach: pod Tarłowem, Iłżą (gdzie go do dekoracyi przedstawiono), Przytykiem, Chodczą i Lipskiem. Wyszedł ozdobiony krzyżem „Virtuti militari.“ Złączywszy się z księciem w Krakowie, niebawem w Paryżu wśród emigracyi się znalazł. Tu już historya dni jego ściśle z hotelem Lambert związana. Oddany wychowaniu książąt Witolda i Władysława, widzi ich dziećmi, chłopcami, młodzieńcami; radość domu, jest jego radością, smutek jego smutkiem. Nie mając bliższej rodziny, pokochał szczerze dom, odpłacający mu wzajem szacunkiem i przywiązaniem. Z biegiem lat doczekał się nowych uczniów: dzieci dawnego swego wychowanka, księcia Władysława Czartoryskiego. Czem był dla dziada i synów, tem i dla wnuków pozostał: wiernym do grobowej deski przyjacielem. Jak ów homerycki Nestor, trzeciemu służył pokoleniu; toż nie dziw, że był niemal za członka rodziny uważany i powszechnym otoczony szacunkiem. Jasną, pogodną miał starość; nieraz wybiegał myślą do chwil młodości, wspominał z rozrzewnieniem o rodzinnem Podolu, nucił piosnki ruskie, zapamiętane od dziecka i przenosił słuchacza w piękne krainy przeszłości. Pozostawił dzienniczek swój żołnierski z r. 1831, drobne urywkowe zapiski, tem cenne, że pod wrażeniem chwili, na furgonie, lub w obozie pisane. Biegły hellenista, zajmował się w ostatnich czasach etymologią grecką, zestawiając z upodobaniem wspólne języka greckiego i ogólnosłowiańskiego pierwiastki. Obowiązki stanowiska nie pozwoliły mu rozległej swej wiedzy w systematycznem dziele przedstawić; pozostawione rękopisy nie doczekały się wykończenia i przerobienia.

Po krótkiej chorobie, wynikłej z wyczerpania sił żywotnych, rozstał się z tym światem, położywszy się do grobu prawdziwie, jak „kłos dostały.“ Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Ludwika na Wyspie, odprowadziła go drużyna krewnych i przyjaciół do Montmorency na miejsce wiecznego spoczynku. — Cześć jego pamięci! *J. H. K.*

— **Ks. Krapotkin**, słynny przewódca nihilistów, niedawno temu z więzienia francuskiego wypuszczony, miał w Paryżu bardzo zajmujący odczyt, w którym prorokował ostateczne z końcem stulecia zwycięstwo socyalizmu.

— **Pasteur** złożył onegdaj w Akademii Umiejętności raport stwierdzający skuteczność jego metody opartej już na licznych wypadkach, z wyjątkiem jednego, w którym chora zbyt późno oddaną została jego opiece; co jednak nie dowodzi, aby metoda nie była skuteczną także w zapóźnionych wypadkach. Pasteur wniósł założenie instytutu szczepienia wścieklizny. — Instytut będzie międzynarodowy. Freycinet, obecny na posiedzeniu, oświadczył, iż rząd zrobi wszystko, aby poprzeć wielkie dzieło Pasteura.

Repertuar teatru krakowskiego.

We **czwartek** 4go: *Mąż na wsi*, komedya w 3 aktach z francuskiego. (Abonament N. I.).

W **sobotę** 6go: *Lew zakochany*, komedya w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda. Benefis J. Solskiego.

W **niedzielę** 7go: *Złodziejka*, sztuka w pięciu aktach, w 8 obrazach, z francuskiego, przekład Jana Arwina.

D. 2go marca pogoda, mroźno; term. od —20·2 doszedł tylko do —10·2 C. Barometr bardzo opadł; o g. 7ej rano d. 3go stan jego był 728·2 millim., term. —2·8 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 4go marca: ś. Kazimierza król. polskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt IX **Przeglądu Polskiego** na miesiąc **marzec** zawiera: Po Sejmie. I. Postępowanie stronnictw, przez M. **Bobrzyńskiego**; II. Sprawy ruskie, przez St. **Tarnowskiego**. Rossini i Marietta Malibran, przez A. M. L. Prawo spadkowe a własność ziemska (ciąg dalszy), przez Dra Józefa **Milewskiego**. W pięciowiekową rocznicę (ciąg dalszy), przez Stanisława **Smolkę**. Kapłan z Nemi. Dramat Ernesta Renan'a, przez Dra Stefana **Pawlickiego**. Kronika literacka: *Dzieła Józefa Szujskiego*. Wydanie zbiorowe. Serya I. Tom II. Dramata, tom I.

K. v. Scherzer: Das wirtschaftliche Leben der Völker. — H Michow: Das Bekanntwerden Russlands in vor-Herbersteinscher Zeit. — Foville: Le morcellement. — G. Desnoiresterres: La comédie satirique au XVIII siècle. — Wandalizm w nowoczesnym Rzymie. — Z filologii indyjskiej. — J. H Taylor: Zmyślność i moralność roślin. — Nowe prace o florze francuskiej i niemieckiej. C. Richon et E. Roze: Atlas de champignons.

Z literatury powieściowej: O. Feuillet: La Morte. Przegląd polityczny, przez E. M. — Maksymilian Zatorski, przez Fryderyka **Zolla**. — Karol Klobasa Zręcki, przez H. **Kieszkowskiego**.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Krajewskiego D. „Lubowniczka kwiatów;“ Makarewicza J. „Dziewczyna wiejska;“ Rauchingera „Chrystus wskrzesza umarłą; Hakowskiego, Tarcza wykuta w srebrze podług akwarelli Jana Matejki „Jan III pod Wiedniem.“

Wspaniałego dzieła pomnikowego „Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazie“ wyszedł właśnie zeszyt siódmy, stanowiący drugi zeszyt pierwszego tomu „Węgry.“ Zawiera ten zeszyt artykuł Fr. Pulszkiego „Czasy wędrówki ludów,“ K. Szabo „Czasy książąt“ i tegoż autora „Czasy królów z domu Arpadów,“ tudzież wiele wspaniałych illustracyj.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 2 marca.

(×) Całe dzisiejsze posiedzenie delegatów było wypełnione bardzo ożywioną dyskusyą nad wnioskiem hr. **Męcińskiego** co do **emisyi $4\frac{1}{2}$ proc. listów zastawnych**, który to wniosek podaliśmy wczoraj w całej osnowie.

Pierwszy zabrał głos sam wnioskodawca i w bardzo obszernym wywodzie wyłuszczył myśl, zawartą we wniosku i w poprzedzających go motywach. Myśl zasadnicza, ażeby Towarzystwo obok 5 i 4 proc. listów zastawnych wydawać zaczęło $4\frac{1}{2}$ proc. listy, nie jest nową; nie pojawia się ona niespodziewanie, albowiem już podczas tegorocznej sesyi sejmowej była szczegółowo omawianą w kołach poselskich. Wszyscy uznali potrzebę emisyi takich listów, wszyscy bowiem wychodzili z założenia, że w chwili obecnej każda, chociażby najmniejsza ulga jest dla rolników pożądaną. Przed tegorocznem ogólnem zebraniem delegatów, porozumiewał się hr. **Męciński** z Dyrekcyą Towarzystwa, tudzież z komisyą rewizyjną; i tu i tam znalazł jego wniosek przychylne ocenienie i wskutek tego uznał hr. Męciński za rzecz stosowną, przedłożyć go wczoraj ogólnemu zgromadzeniu delegatów. Zgromadzenie — jak wiadomo — przekazało go komisyi rewizyjnej, która wczoraj, wspólnie z Dyrekcyą obradowała nad tym wnioskiem, i przyjmując zasadniczą myśl, t. j.: **że należy emitować $4\frac{1}{2}$ proc. listy zastawne**, poczyniła tylko niektóre uwagi co do dalszych dwóch wniosków. Ale uwagi te są podrzędnej wagi, i tyczą się raczej strony formalnej, niż merytorycznej; uwagi te, o ile tyczą się strony formalnej, akceptował wnioskodawca i przedkłada dzisiaj, już w imieniu komisyi rewizyjnej, swój wniosek, w zmodyfikowanej nieco formie, a mianowicie: a) Pozostaje myśl zasadnicza, że mają być emitowane $4\frac{1}{2}$ proc. listy; b) kwestyę, czy w przyszłości mają być wydawane ponownie 5 proc. listy, pozostawia ocenieniu delegatów; c) na wypadek przyjęcia zasadniczej myśli, zastrzega sobie wnioskodawca wraz z komisyą rewizyjną dalsze wnioski co do odpowiedniej zmiany statutów, zwłaszcza w kierunku oznaczenia innego terminu, co do losowania listów zastawnych; termina te miałyby przypadać w kwietniu i październiku każdego roku. Uzasadniając swoje wnioski, zaznaczył przedewszystkiem hr. **Męciński**, że przeprowadzenie chociażby najmniejszej ulgi w ciężarach, ponoszonych przez rolników, jest w tej chwili bardzo pożądane. Jeżeli Rząd ze swej strony, obywatelskie zaś instytucye, jak: Towarzystwo kredytowe, Tow. wzajemnych ubezpieczeń i t. d. pospieszą znowu ze swej strony z drobnemi ulgami, to suma tych ulg wpłynie ostatecznie na polepszenie stosunków obywatelstwa krajowego. Już podczas sesyi sejmowej odzywały się bardzo poważne głosy za obniżeniem stopy procentowej listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego; objawiono powszechne życzenie, ażeby ta stopa wynosiła 4%. Ale mowca obawiał się tak nagłego skoku (z 5 na 4%); obawiał się, ażeby ta nagła obniżka procentu nie wpłynęła na obniżenie kursu listów zastawnych, i dlatego obrał drogę pośrednią. Ale już ta obniżka półprocentowa będzie niemałą ulgą dla rolników. Mowca objaśnia to przykładem: Ktoś, co zasięgnął obecnie 5% pożyczkę, zwrotną

w 37 latach, w wysokości 100.000 złr., płaci obecnie rocznie 6000 złr.; jeżeliby zaś ta sama pożyczka, zwrotna w 52 latach, była oprocentowaną w wysokości 4½%, płaciłby rocznie tylko 5000 złr. Rozchodzi się tylko o kurs tych 4½% listów, ale mowca, opierając się na przykładach z innych instytucyj finansowych, jak n. p. Banku krajowego, ma nadzieję, że kurs nowych 4½% listów wynosić będzie 96–97 złr. za 100 złr., a za lat kilka kurs ich będzie *al pari*.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos p. Gizowski i akceptując myśl zasadniczą, że należy obniżyć stopę procentową, wyrażał życzenie, ażeby to obniżenie wynosiło cały procent, t. j. ażeby wydawano 4% listy, jak to czynić dozwala obowiązujący statut. Wywód swój oparł mowca na następującem obliczeniu: Obecne 4% listy mają kurs 92 za 100; przypuścić można, że 4½ proc. listy miałyby kurs 97—98 złr. za sto. Różnica między jednemi a drugiemi wynosiłaby 5–6 złr., a więc musianoby za ½ proc. płacić o 5–6 złr. więcej. Czyż można przypuścić, ażeby podjęto się tak niekorzystnej operacyi?

P. B. Augustynowicz przemawiał również przeciw emisyi 4½% listów. Przedewszystkiem oświadczył mowca, że sprawa tak ważna nie jest jeszcze należycie przygotowaną; prawda, że wszędzie objawia się tendencya obniżenia stopy procentowej, ale jeżeli Towarzystwo ma podjąć krok tak stanowczy, powinno uczynić to z należytą rozwagą, ażeby chcąc uczynić dobrze, nie popełniło błędu?

Tendencyą wniosku p. Męcińskiego jest przyniesienie ulgi rolnikom; ale obniżenie stopy o ½ proc. nie będzie ulgą; Towarzystwo kredytowe posiada najwięcej pożyczek między 10—20 tysiącami; jeżeli obniżymy stopę procentową o ½, to ulga wynosić będzie 100–200 złr. rocznie, ale za to termin spłaty długu rozciągamy na 52 lat. Przyszłe generacye zastaną już takie ciężary, że z nich wybrnąć nie będą mogły. Rolnikom nie przyniesiemy więc tą obniżką zgoła żadnej ulgi, ale natomiast przyniesiemy szkodę samej instytucyi, zaalarmujemy bowiem świat finansowy, który tak chętnie tokował dotychczas swoje kapitały w naszych listach zastawnych. Dlatego proponuje mowca, ażeby dla tej sprawy została wybraną specyalna komisya, któraby wspólnie z Dyrekcyą zbadała gruntownie cały przedmiot i gdyby obniżkę stopy procentowej uznała za rzecz korzystną, zwołała nadzwyczajne zgromadzenie delegatów.

P. Bohdan, jako członek Rady nadzorczej Banku krajowego, zwraca uwagę, że obok Tow. kredyt. ziemskiego, instytucyi najpoważniejszej i obywatelskiej, istnieje druga poważna, krajowa instytucya, Bank krajowy, który wydaje 4½% listy. Konkurencya między temi dwoma instytucyami była dotychczas nieszkodliwą; gdyby atoli Towarzystwo kredytowe zechciało obecnie zniżyć stopę procentową o cały procent (z 5 na 4%), naówczas mogłaby się wytworzyć między temi instytucyami konkurencya, może mniej pożądana.

P. O. Pietruski wyłożył rzecz przedmiotowo: Cała dotychczasowa dyskusya obracała się około kwestyi, czy mają być emitowane 4%, czy też 4½% listy? Każdy papier wartościowy na giełdzie jest towarem; każdy zaś towar jest albo lubiany, albo też nielubiany. W pierwszym wypadku cieszy się popytem, w drugim zaś niema wcale popytu. Owoż jest faktem, że na giełdach zagranicznych 5% listy zastawne Tow. kredytowego, równie jak 4½ listy Banku krajowego, są lubiane i poszukiwane, a dalej jest faktem, że 4% listy zastawne Tow. kredyt. nie są tam lubiane; niedawno skarżył się mowcy jeden z obywateli, że zaciągnąwszy w Towarzystwie pożyczkę w kwocie 30.000 złr. w 4% listach, z wielkim trudem zdołał spieniężyć te walory. Licząc się z tymi faktami, łatwo powziąć decyzyę. W tej mierze decydują bowiem kapitaliści. Kapitalista, który swój kapitał, wynoszący 100.000 złr., ulokował w 5% listach, ma obecnie 5000 złr. rocznego dochodu; jeżeli obniżymy stopę procentową o 1%, będzie on miał tylko 4000 złr. dochodu i zastanowi się nad tem, czy ma dalej lokować swój kapitał w naszych listach. Jeżeli obniżymy procent tylko o ½ od sta, to nie wywołamy jeszcze takiego zniechęcenia, kapitalista bowiem szukać będzie i znajdzie kompensatę w losowaniu. Mowca przemawia tedy za emisyą 4½% listów zastawnych.

W tym samym duchu przemawiali jeszcze pp. D. Abrahamowicz, Adam Jędrzejowicz i St. hr. Badeni, który stoczył żwawą polemikę z p. Augustynowiczem, zarzucając mu niekonsekwencyę w jego wywodach. Twierdził n. p. p. Augustynowicz, że chwila obecna jest najstosowniejszą do konwersyi wysoko oprocentowanych długów, przemawiał za obniżeniem stopy procentowej, a ostatecznie zakonkludował, że należy odroczyć całą sprawę. Czyliż mamy czekać, aż inne instytucye przeprowadzą konwersyę?

P. Balicki przedłożył nowy wniosek, a mianowicie, „ażeby Towarzystwo wydało 4% listy z amortyzacyą ½ procentową w ciągu 56 lat.“

Do głosu zapisało się jeszcze 8 mowców, a dla spóźnionej pory musiano dalszą dyskusyą odroczyć do jutra.

Kalendarzyk Myśliwski.

W marcu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności. Z ryb zaś wolno łowić następujące gatunki: łososie, pstrągi, miętusy: do połowy marca okonie, lipienie, głowacice, bolenie, jazie, świnki, czopy; przez cały marzec wyrozuby, czeczugi, sandacze, płotki, czerwionki, leszcze, klonki, brzanki, brzany, cyrty, karpie, sumy, karasie, liny i węgorze.

Przy odbytem dnia 1 marca b. r. ciągnieniu losów węgierskiego czerwonego krzyża padła główna wygrana w kwocie 25,000 złr. na seryę 5,264 Nr 88; 2,000 złr. wygrała serya 3,271 Nr 10; po 1,000 złr. wygrały serye 4,751 Nr 18 i ser. 957 Nr 83; po 500 złr. serya 7,610 Nr 25, ser. 5,699 Nr 31, ser. 3,086 Nr 14, ser. 2,471 Nr 61 i ser. 2,280 Nr 81.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Grażdanin szydzi z pogłoski, krążącej po Petersburgu, jakoby za pośrednictwem księcia Czarnogórskiego zawarty został związek między Niemcami a Rosyą o rozbiór Austryi. *Excusez du peu.* Z tem łączy się wypędzenie króla Milana i oczywiście wielka wojna. „Widzicie z tego — kończy *Grażdanin*, jak zwulkanizowany jest grunt rozmów o kwestyi bałkańskiej“.

W Petersburgu odbyło się d. 27 lutego posiedzenie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, poświęcone przeważnie pamięci Aksakowa. Wzięli w niem udział metropolita moskiewski Joannicyusz, hr. Ignatiew, Peko Pawłowicz, czarnogórski wojewoda, i wielu dygnitarzy. Nieobecnego prezesa p. Durnowo, pomocnika ministra, zastępował ks. Wasilczykow. Mowę zagajającą zakończył słowy: „Cyrylica wsławiona tysiącletniemi bojami, teraz opiera się ostatniemu napadowi wrogów. Apostolskie dzieło Cyryla zwycięży. Pan zbawi wiernych Słowian“. Na członków honorowych wybrano: ministra oświaty jen. Deljanowa, oberprokuratora Pobiedonoscewa, arcybiskupa warszawskiego Leoncyusza, Płoszczańskiego, redaktora *Słowa* we Lwowie, profesora Orestesa von Müllera i Naumowicza. Na zebraniu przemawiali: Łamański, Bestużew Rjumin i Müller.

Internationale Revue über die gesammten Armeen und Flotten, wychodząca w Berlinie, umieszcza artykuł fachowego pióra, wykazujący konieczność przejścia wyspy Helgoland z posiadania angielskiego na własność Niemiec.

Podług telegramu *N. fr. Presse*, *Dnewnik Warszawski* przemawia za zupełnem zrusyfikowaniem kraju polskiego między Bugiem a Wisłą; zaleca przedewszystkiem rozciągnięcie ukazu z dnia 10 grudnia do tej części Królestwa kongresowego, ażeby tam polscy mieszkańcy nie mogli nabywać nieruchomej własności.

Jenerał Hurko powrócił z Petersburga do Warszawy zwykłym pociągiem kolei warszawsko-petersburskiej.

Z Petersburga donoszą, że raport ministra sprawiedliwości Manasseina w zbyt czarnych barwach przedstawił stosunki sądownictwa w Nadbałtyckich prowincyach, co wywołało niezadowolenie Cesarza, lecz nie spowoduje ustąpienia ministra. Jenerał Hurko miał ściągnąć na siebie także niezadowolenie dlatego, iż wniósł był zmianę kary dla socyalistów powieszonych w cytadeli.

Wybory gminne w Serbii wypadły na korzyść rządu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu d. 2 b. m., że rząd serbski upoważnił Mijatowicza do podpisania aktu pokojowego w brzmieniu na ostatku przez Portę zaproponowanem, z Konstantynopola zaś, że Turcya skłania się już do przyjęcia modyfikacyj zgody z Bułgaryą, zaproponowanych przez Rosyę w brzmieniu, jak je sformułował zna ny już projekt włoski.

Z Paryża telegrafują: Minister Freycinet zawiadomił już Radę ministrów, że między Serbią a Bułgaryą przyszło już co do zawarcia pokoju, do porozumienia i zdaje się, że niema już żadnej wątpliwości, że pokój zawartym zostanie.

Polit. Corr. otrzymała następującą korespondencyę z Zofii: Doniesienie *Mosk. Wied.*, poruszone przez wiedeński *Fremdenblatt*, a tyczące się stanowiska austro-węgierskiej ajencyi dyplomatycznej w Zofii podczas serbsko-bułgarskiej wojny, jest zupełnie fałszywe. Baron Biegeleben jest przez wszystkich Bułgarów wysoko szanowany z powodu swego, zawsze pełnego taktu i uprzedzającego postępowania, a pogłoska o jakimś liście, wystósowanym przez ajencyę austryacką do króla Milana, a pochwyconym przez żołnierzy bułgarskich, jest zupełnie bezzasadną. P. Katkow i *Mosk. Wied.* uczyniliby lepiej, gdyby zwrócili uwagę na postępowanie dyplomatycznej ajencyi rosyjskiej w Zofii podczas walk pod Śliwnicą. Co się tyczy zapatrywań *Mosk. Wied.* na osobiste stanowisko ks. Aleksandra podczas wojny, to dał się już słyszeć pod tym względem głos, mający o wiele więcej znaczenia, niż głos p. Katkowa. Cesarz Aleksander III wyraził bowiem w własnoręcznym liście do księcia uznanie dla męstwa i dzielności, jakich książę dowiódł na placu boju. Korespondent *Mosk. Wied.*, który wyśmiewa Bułgarów także i w *Nowoje Wremia*, nie jest w stanie skreślić należytego obrazu zajść podczas wojny, ponieważ przybył na plac boju już po zajęciu Pirotu, a zaraz po wkroczeniu wojsk do Zofii powrócił do Petersburga, gdzie pisze korespondencye swoje, datowane z Zofii.

Telegramy.

Bukareszt 3 marca. Na wczorajszem urzędowem posiedzeniu konferencyi porozumieli się delegowani co do wszystkich punktów.

Belgrad 3 marca. Podług depeszy Mijatowicza został instrument pokojowy w Bukareszcie podpisany.

Bukareszt 3 marca. Traktat pokojowy został dziś w południe podpisany.

Wiedeń 3 marca (pryw.). *(F)* Dowiaduję się, że skoro tylko Porta zawiadomi mocarstwa, iż zgadza się na modyfikacyę turecko-bułgarskiego porozumienia w żądanych kierunkach, nastąpi też zaraz przyjęcie tego porozumienia przez mocarstwa. *Polit. Corr.* donosi, że niebawem poczynią mocarstwa formalne kroki, zmierzające do zasadniczego zgodzenia się na zmodyfikowane turecko-bułgarskie porozumienie. Stanowcza sankcya tego porozumienia, a zwłaszcza punktów, odstępujących od traktatu berlińskiego, nastąpić ma dopiero po dokonanej rewizyi statutu organicznego.

Podług wiadomości nadchodzących z Belgradu, wyjść ma dziś jeszcze ukaz, zarządzający demobilizacyę.

Wiedeń 3 marca (pryw.). *Wiener Allg. Ztg* donosi z Konstantynopola: Porozumienie Porty z Rosyą, dotyczące układu turecko-bułgarskiego na podstawie projektu pośredniczącego Włoch, uważać obecnie należy, jako stanowczo zapewnione.

Wiedeń 3 marca (pryw.). Z Paryża piszą do *N. fr. Presse*: Układ zawarty między Turcyą a Bułgaryą nie został jeszcze przez mocarstwa uznanym; mianowicie Francya protestowała przeciw posunięciu rumelijskiej granicy cłowej, które to posunięcie uważa za szkodliwe dla swojego handlu.

Wiedeń 3 marca (pryw.). *Tagblatt* donosi z Berlina, że pogłoski o sprzedaży wyspy Krety Anglii, nie znajdują wiary w dobrze poinformowanych kołach.

Ateny 3 marca. Ajencya Havasa donosi: Podpisanie serbsko-bułgarskiego traktatu pokojowego, nie zmieni w niczem sytuacyi Grecyi, ponieważ między Serbią a Grecyą nie było nigdy pod tym względem porozumienia. Wkrótce rozpoczną się przesuwania pogranicznych wojsk greckich, mające na celu zbliżenie drugiej linii do pierwszej, a trzeciej do drugiej. Przesuwania te wymagać będą prawdopodobnie powołania nowych klas rezerwy do szeregów trzeciej linii wojsk.

Zarządzenia te, postanowione już od dłuższego czasu, dowodzą, że raz obrana polityka ma być dalej kontynuowana. Król zwiedził w towarzystwie ministra marynarki arsenał salamiński. Utrzymują tu powszechnie, że obecnie niema powodu do dymisyi gabinetu.

Paryż 3 marca (pryw.). Delyannis oświadczył sprawozdawcy dziennika *Temps*: Grecya nie może żadną miarą bez wynagrodzenia na to pozwolić, ażeby równowaga półwyspu bałkańskiego była naruszoną przez unię bułgarską. Grecya nie może przystąpić do rozbrojenia, dopóki nie będzie przyznane żądane sprostowanie granic, przeciwnie, czeka ona tylko na sposobną chwilę, aby rozpocząć wojnę. Ani demonstracyą flot, ani nawet możliwem zniszczeniem swej floty nie da się Grecya powstrzymać od swego zamiaru. Trikupis jest również za utrzymaniem mobilizacyi, aż przyjdzie czas i sposobność do rozpoczęcia wojny.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 3 marca. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego uchwaliło emisyę 4½ procentowych listów, a zamknięcie emisyi 5-procentowych listów.

Ołomuniec 3 marca. Tutejsza Izba handlowa oświadczyła się wszystkiemi głosami przeciw 7 czeskim głosom przeciw wykazaniu uzdolnienia w procederze handlowym.

Wiedeń 3 marca. Po piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej nastąpi w jej obradach tygodniowa przerwa. Następne posiedzenie ma być naznaczone na 12 marca. Dyskusya budżetowa rozpocznie się 19 lub 20 marca.

Wiedeń 3go marca. *(W)* Ponieważ urzędowa *Wiener Ztg* przyjęła przez przeoczenie i poczęła drukować feileton, zabarwiony tendencyą antisemicką, przeto prezydent ministrów hr. Taaffe zakazał wskutek interwencyi wpływowych deputowanych dalszego drukowania tego feiletonu.

Antisemici rozkupili tysiące egzemplarzy odnośnego numeru tego dziennika.

Wiedeń 3 marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Berlina: W kołach politycznych sądzą, że wkrótce przedłożonym zostanie Radzie związkowej projekt mający na celu rozwiązanie kwestyi, dotyczącej ustawy o pensyach wojskowych.

Lublana 3 marca. Rada miejska uchwaliła rezolucyę przeciw wnioskowi Scharschmida, a Hohenwart ma być uproszonym do wniesienia jej w Izbie.

Budapeszt 3 marca. *Budapester Correspondenz* donosi: W niedzielę odbędzie się pod przewodnictwem Cesarza wspólna konferencya ministrów, której przedmiotem będą rokowania ugodowe. Ministrowie Tisza, Szapary i Szechenyi wezmą w tej konferencyi udział, o ile im obrady w Izbie poselskiej dozwolą. Szapary i Szechenyi udadzą się już na kilka dni naprzód do Wiednia, ponieważ na piśmie prowadzone układy nie przedstawiają żadnych widoków pomyślnego załatwienia całej sprawy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 marca. Komisya budżetowa Izby deputowanych załatwiła wczoraj tytuł budżetowy „budżet ministerstwa wyznań i oświecenia.“ W ciągu dyskusyi oświadczył minister Gautsch, iż uznaje, że dotacya na rzecz biskupstwa stanisławowskiego jest za małą, i że będzie się starał o podwyższenie jej.

Rokowania co do uregulowania kongruy duchowieństwa grecko-wschodniego są już w ostatnich stadyach, a minister wniesie wkrótce w Izbie deputowanych odnośne przedłożenie. Co do uregulowania zewnętrznych izraelickich stosunków prawnych, to prace pod tym względem są już prawie na ukończeniu, a przedłożenie odnośnie wpłynie wkrótce do parlamentu.

Paryż 3 marca. (Z Izby). Soubeyran interpeluje w sprawie ceł między Turcyą a Rumelią. — Freycinet odpowiada, że zaprotestował już przeciw naruszeniu traktatów, i że zawiązał z mocarstwami interesowanemi rokowania, aby temu zaradzić. Zaproponowany przez Soubeyrana porządek dzienny: „Izba liczy na energię rządu“ — został przyjęty. Izba wyznaczyła dyskusyę nad wnioskiem w sprawie wydalania książąt na czwartek.

Rzym 3 marca. Podczas przyjęcia kolegium kardynałów z okazyi 8 letniej rocznicy koronacyi, zaznaczył Papież konieczność jednomyślnego postępowania katolików względem tych, którzy jednomyślność tę zburzyć lub osłabić pragną; ubolewał nad niegodnem, niedającem się pogodzić z niezawisłością, smutnem położeniem Stolicy papieskiej i powoływał się na anonimową korespondencyę wiedeńską (o procesie Dedoridesa), tudzież na bezkarność, z jaką wyzyskiwano błahe pozory i złośliwość niskiego rzędu, aby wzniecić nienawiść przeciw Watykanowi i miotać pogróżki.

Rzym 3 marca. Kardynał Angelo Jacobini umarł. (Angelo Jacobini, urodzony w Genzano 1825 r., mianowany kardynałem dyakonem dnia 27 marca 1882 r., był bratem sekretarza stanu kardynała Ludwika Jacobiniego. *Przyp. Red.*).

Bari 3 marca. Austryacki okręt „Ida magiore“ rozbił się; załoga ocalała.

Londyn 3 marca. (Z Izby niższej). Jeneralny irlandzki prokurator skarbowy za poprzedniego gabinetu Holmes zapowiada, że wniosek, żądający przystąpienia do dyskusyi nad budżetem administracyi cywilnej, zwalczać będzie za pomocą wniosku pobocznego, żądającego, aby Izba wstrzymała się z dyskusyą nad budżetem irlandzkiej administracyi cywilnej, dopóki nie pozna polityki rządu w kierunku utrzymania socyalnego porządku w Irlandyi.

Waszyngton 3 marca. Orędzie Clevelanda wystósowane do kongresu oświadcza, że poseł chiński zażądał wynagrodzenia pieniężnego z powodu wycieczek przeciw Chińczykom. Cleveland, powołując się na okoliczność, że Chiny względem Amerykanów podobnie sobie postępowały, jest zdania, że wszelką odpowiedzialność Stanów zjednoczonych pod tym względem należy bezwarunkowo odrzucić, pozostawia jednak tę kwestyę do ocenienia kongresowi.

Kursa. Wiedeń 3-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85 70.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·95 Renta srebr. 85·85 — Renta złota 113·90 4% Renta złota węg. 104·60 Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 875·—.— Akcye kredyt. 295·25 — Londyn 126.05. — Napoleony 10·01— Lombardy 127 — Losy roku 1864 170·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 203·90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 235·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·50. Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·80 — 6% Listy zast. hipot. 102·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 188·—. — Marki 61·75 — Ruble 124 25. — Dukaty 5·95 — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3-go marca. — Banknoty austryackie 161·95. — Krótki Wiedeń 161·80. — Banknoty ros. 201·85. — 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy Likw. Polskie 57·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·50 — Akcye austr. kredytowe 493·—·

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 Marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 80	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 50	93 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 50	99 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	236 —	237 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25

Wiedeń 2 Marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	85 65	85 80
4⅖% „ srebrna	85 8[illegible]	85 95
4% „ złota	113 80	114 —
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 25	95 35
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 30	140 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 40
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 50
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 50
Węgierskie „ „	104 75	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 75	154 50
6% Renta węgierska złota	104 45	104 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 75	115 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 40	117 80
Boden-Credit austryacki 80 „	240 50	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 20	294 50
„ Bank węgierski 200 „	303 —	303 50
Depositen-Bank 200 „	196 —	198 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	557 —	562 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank 100 „	74 60	75 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	154 50	155 50
Wied. Bankverein 100 „	111 30	111 70
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	189 —	189 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	488 —	490 —
Elżbiety 210 „ „	246 —	246 50
Linz-Budweis 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2362	2367
Franciszka Józefa 200 „ „	214 —	214 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	205 —	205 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	152 —	152 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 —	235 75
Nordwest austr. 200 „ „	174 —	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 25	169 50
Rudolfa 200 „ „	190 —	190 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	188 —	188 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	254 80	255 20
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127 —	127 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	252 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	182 —	184 50
„ Nord-Ost 200 „ „	177 50	178 —
„ Westb. 200 „ „	175 50	176 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	90 50	— —
4½% „ Banku krajo 51 lat	93 50	94 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 65	103 15
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	102 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	108 50	109 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 —	116 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 30	96 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 60	101 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	103 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 30	105 80
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 30	104 70
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 50	134 —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 40	93 90
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	101 25	101 75
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	158 25	158 75
„ 200 złr. 5%	131 75	132 25
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	— —
„ Nordost 300 „ „	100 80	101 30
„ „ złotem 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn 200 „ „	101 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	119 50	119 90
3% „ Tureckie fr. 400	19 —	19 25
Kredytowe złr. 100	179 25	179 75
Clary złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	— —
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 25	47 —
Palfy „ 42	40 70	41 —
Rudolfa „ 10	19 50	20 —
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	51 75	52 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza „ 20	44 25	44 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 59	12 64
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 85
Rubel papierowy za 100	124 50	124 75

Lwów 2 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	92 75	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 2 Marca.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	96

✝ (604-1-3)

Za duszę ś. p.

Karola Zręckiego-Klobassy,

zmarłego dnia 7 lutego b. r.,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 6go marca b. r.

o godz. 11 zrana.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 28 stycznia b. r. umarła w ojczystym majątku Inwałdzie w powiecie Wadowickim ***Adela z hr. Bobrowskich hr. Romerowa,*** żona powszechnie tam znanego i szanowanego hr. Feliksa Romera, c. k. podkomorzego. Zmarła odznaczała się niezwykłemi przymiotami serca i umysłu i umiała sobie jednać serca wszystkich otaczających. Z pomiędzy 4ch córek kochał ją najbardziej ojciec jej ś. p. Karol hr. Bobrowski i ona odwdzięczała się mu najgłębszem przywiązaniem — wspominając go najczulej aż do samej śmierci. — Umarła też w dniu jego Patrona św. Karola. O bystrości jej umysłu, o darze spostrzegawczym i trafności jej sądu świadczą pamiętniki, w których zmarła w ciągu lat wielu wrażenia i poglądy swoje skrzętnie zapisywała. Przytem sądy jej odznaczają się zawsze dobrocią i miłością dla ludzi. To też liczyła ona wielu przyjaciół i życzliwych, i umiała skupiać koło siebie sąsiedztwo. Włościanie byli do niej szczerze przywiązani i dali wyraz tym uczuciom podczas pogrzebu. — Gdy bowiem usłyszeli, że hr. Feliks Romer zamierza sprowadzić karawan, przedniejsi gospodarze przyszli do niego z oświadczeniem, że im się należy odnieść swą Panię na miejsce wiecznego odpoczynku i że karawan w kawałki rozbiją, skoro się takowy zjawi. Stało się zadość ich życzeniom i trumnę od dworu do kościoła a następnie na cmentarz włościanie z Inwałdu i Zagórnika zanieśli na barkach swoich. Na pogrzeb zbiegło się około 2000 ludzi z parafii i okolicy, jakoteż i całe prawie sąsiedztwo oddając cześć zmarłej. W ciągu ostatnich lat 13 popadła nieboszczka w rodzaj apatyi i nie pokazywała się nikomu, wyjąwszy najbliższym krewnym i przyjaciołom. Ale pogrzeb jej był świadectwem, że nie zapomnieli o niej ci, którzy ją dawniej znali i jest zarazem wymownym dowodem tego, że lud nasz umie odczuć serce i jak mogłyby się ukształtować stosunki ludu naszego z dworami. Cześć jej pamięci. (596)

P........

Folwark

jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. Obszar 280 morgów. Bliższe szczegóły u pana *Jana Trzecieskiego* w Miejscu, poczta Miejsce.

(595-1-6)

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń świet. Towarzystwa lekarskiego i P. T. lekarzy, zupełności znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręciej P. T. publiczności polecamy

K. Rząca i Chmurski

fabrykanci wód mineralnych sztucznych w Krakowie.

(633-1-3)

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Wilczyńskiego, tudzież w handlu W. Janigi.

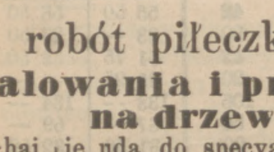
Stare szyny kolejowe

długość 4¾—6¾ metr. odpowiednie do budowy i na tory — sprzedają bardzo tanio na miejscu we **Lwowie** (526-1-2

Fechheimer & Co.

w **Norymberdze (w Bawaryi).**

Kto chce nabyć trwałych i tanich



sprzętów i przyborów do robót piłeczkowych,

malowania i pryskania na drzewie,

niechaj się uda do specyalnego handlu **„zum Schweizerhaus"** w Wiedniu, I., Plankengasse 5. — Cenniki opłatnie za otrzymaniem 10 ct., które przy zamówieniach będą wliczone. (520 1-4)

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z **Tryestu** i **Rjeki**

do **Nowego Jorku.**

Parowiec „Utopia" (2731 ton)

Odjazd z Tryestu 15 marca

„ „ Rjeki 17 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia**, **Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-2-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udzielają

Fr. Parisi I, Wollzeile 12 i **A. Reif** I., Pestalozzigasse 1 w **Wiedniu** — **Henderson Brothers** w **Wiedniu** I., Kolowratring 4.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Kilka uwag z powodu konkursu na pomnik Mickiewicza.

Cena 25 cent. (607-1-3)

Kandydat notaryalny

z egzaminem, 10-letnią praktyką i z własną kaucyą, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod liter. **A. G.** w **Wojniczu.** (631-1-3)

Subjekci

z handlu galanteryjnego, znajdą umieszczenie w handlu

Porębski i Zimler w Krakowie

za należytem odpowiednio do zdolności wynagrodzeniem. (612-1-2)

Klacz źrebna,

rasowa 5 l., 15¾ m; gn., jest do sprzedania za 500 złr., lub w zamian za konia 16 m. zdat. p. wierzch (nie siwka). Bl. wiad. ul. Floryańska Nr. 44, II. piętro. (632 1-6)

Krynica.

Hotel „pod trzema Różami" w Krynicy, bardzo korzystnie położony — ma lokal parterowy w nowo wybudowanym pawilonie na restauracyę, kawiarnię i cukiernię zupełnie odpowiedni, **do wydzierżawienia.** Zdolni do prowadzenia tego interesu zgłaszać się mogą do Zarządu tegoż hotelu w Krynicy.

(606-1-6)

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór } złr. **4.96** z dobrej wełny owczej; „ **8.—** z lepszej „ „; „ **10.—** z cienkiej „ „; „ **12.40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam **pieniądze.** (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek naśladowań przez nierzetelne lub oszukańcze firmy widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby zapamiętali o mojej rzetelnej firmie i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-1-24)

KAMIENICA

w śródmieściu, w cenie 20,000 złr., rentowna, jest do sprzedania lub zamiany na realność większą z ogrodem lub kamienicę (w razie potrzeby z dopłatą). — **Dom** z ogrodem i placem w **Tarnowie,** w cenie 8,500 złr., jest do sprzedania. Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30.

(550-3-3)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego* i *W. Redyka;* we Lwowie u pp. *Mikolascha* i *Wenziorskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (129-10-15)

Haftowane szlarki

najwspanialsze, jakie tylko wyrabiają, najświeższe i najpiękniejsze, stosowne na wszelką pościel i bieliznę, w ogromnym wyborze i po zadziwiająco tanich cenach.

Jestto jedyna firma w całym Wiedniu, która w tym rodzaju rzeczywiście każdemu dogodzić może. — Kto zatem potrzebuje haftowanych szlarek, niechaj się uda do firmy

Stickerei-Fabrik w Wiedniu, IV., Margarethenstrasse Nr. 5.

Na prowincyę wysyła najchętniej na żądanie i za podaniem celu próbki, jednak nie z resztek.

Te resztki w liczbie wielu tysięcy, które nagromadzają się ciągłą olbrzymią sprzedażą, pozbywa fabryka zadziwiająco tanio i rozsyła za zaliczką:

pudełko 40 met. wąskich szlarek na bieliznę dziecinną tylko 5 złr., pudeł. 30 m. wąskich piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud 20 m. wąsk. bar. piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud. 30 metr. średn. szerok. piękn. na kaftaniki i majtki 5 złr., pud. 20 m średn szerok b. piękn na kaftan. i majtki 5 złr., pud. 25 m. na wolanty 5 złr., pud. 20 m. szerok. na wolanty do spodnic 8 złr. 50 c, pud. 50 m. cały sortyment 10 złr., pud. 25 m. najlep. i najśwież. haftów tiulowych, kremowych i ficelle 6 złr., pud. 20 m. haftów Pompadour (nowość) 8 złr, 50 c, pud. 30 m. kolor. do prania haftów do bieliz. 5 złr., pud. 20 m. haft. Madeira b. piękn. do najl. biel. (wspan.) 10 złr., pud. 25 m. haft. Spachtl krem. najpięk. ubranie sukien 10 złr., pud. 25 m. haft arabski do biel łóżk., nowość 6 złr., pud. 40 m. pstrych haft. i bordiur i przyb. na fart. suknie koszule nocne i roboty ręcz. 6 złr Resztki są 1½ — 4 m. długie. (580-3-5)

BILANS

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

Z PORĘKĄ NIEOGRANICZONĄ W SĄDZIE ZAPISANEGO, liczącego z końcem r. 1885 członków 633.

	Stan bierny.				Stan czynny.		
Z rachunku	udziałów	zł. 6,905	c. 22	Z rachunku	pożyczek	zł. 43,505	c. 66
	wkładek na rachunek bieżący	„ 37,437	„ 67		% od lokacyj	„ 42	„ 65
	odsetek naprzód pobr.	„ 1,268	„ 26		założenia i urządz.	„ 215	„ 57
	funduszu rezerwowego	„ 1,097	„ 88		kosztów administr.	„ 100	„ —
	„ rozporządz.	„ 2	„ 32		lokacyj	„ 2000	„ —
	strat i zysków	„ 598	„ 12		zaliczek procent.	„ 42	„ 77
					kasy	„ 1402	„ 82
	Razem	„ 47,309	„ 47		Razem	„ 47,309	„ 47

Dyrekcya:

(608) *M. Huza. J. Borowiec. J. Kalczyński.*

Odczyty i ćwiczenia

z nauk rolniczych na królewskim uniwersytecie w Wrocławiu,

W LETNIEM PÓŁROCZU 1886 r.

Półrocze rozpoczyna się 28 kwietnia 1886.

Podpisany udziela chętnie na zapytania, dotyczące tych nauk, bliższych objaśnień, szczególnie przez bezpłatne przysłanie nietylko odpowiednio wydrukowanego wyciągu z właśnie wyszłego świeżo spisu wykładów w uniwesytecie, lecz także małej broszurki, która omawia najistotniejsze stosunki zakładu rolniczego na król. uniwersytecie.

Wrocław, w lutym 1886 r. (522)

Dr. W. v. Funke,

zwyczajny profesor i dyrektor zakładu rolniczego w uniwersytecie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa Ylang-Ylang. Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct, 1 złr., 1·50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct, większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 c.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr 1·20

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki ct. 15, 20, 25, 40, 50 80, 1 złr., 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika Nr. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (213-9-)

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty, jak: **ordery, maski, nakrycia na głowę, strzelające cukierki, przybory, dekoracye i t. d.** (251-10-10)

Edward Boschan w **Wiedniu,** I Jasomirgottsr. 6.

Cenniki darmo i opłatnie.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-31-40)

L. SPEISER, dyrektor.

SŁONINE

świeżo wędzoną — dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 cnt. (346-5-10

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

Moskale

świeże — dostarcza baryłkę 5 kilo za zaliczką opłatnie za 2 złr. 25 cnt (347-4-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, w WADOWICACH A. Herrfurth, w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU — Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-76-)

NOWENNA do św. KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA

do nabycia w Księgarni katolickiej *Dra Wład. Milkowskiego* w Krakowie. — Cena 15 centów. (578-3-3)

Skład fortepianów

w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9, poleca się Szanownej Publiczności. — Przegrane fortepiana są na składzie na sprzedaż lub do wypożyczenia. (277-7-)

E. GABRYELSKA.

Notaryusz

w siedzibie Trybunału I. instancyi, **poszukuje rutynowanego koncypienta** od 1 czerwca 1886 r. — Bliższa wiadomość przy ul. Krupniczej Nr. 19, u radcy *Przesmyckiego.* (584-2-2)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice, sprzedaje **nasienie buraków pastewnych olbrzymich czerwonych** po **40** cnt., **Leutowickich** po **35** ct., za 1 kilogram. Kupującym od 50 kilo wzwyż o 5 ct, taniej na 1 kilo. (486-3-5)

Ważne dla PP. Stolarzy, Tokarzy, Rzeźbiarzy i Malarzy.

Brunolina jasna, z połyskiem matowym, oraz czarna do matowania drzewa lub furnirów, koloru orzechowego, dębowego, bukowego itd.

Bajca w ziarnkach *(Kernbeize)* na kolor orzechowy matowy, dębowy i hebanowy.

Bajca paryska w płynie brązow.

Lakier politurowy, czarny, brązowy i biały.

Szelak czarny japoński.

Lakier etykietowy dla panów Litografów.

Powyższe lakiery poleca wynalazca brunoliny *F. Megerle* w Wiedniu.

Główny skład u Fr. Lenerta w Krakowie. (305-6-6)

Dostawszy świeży transport różnego gatunku kawy, polecam szczególniej jeden gatunek

kawy

Ceylon wybor. i **doskonałej w smaku,** którą sprzedaję po taniej cenie **80** cnt. za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny gust zupełnie zadowolni. — Oprócz tego gatunki **kawy** po 55 c., 60 c. i 70 c. — jakoteż wszelkie (585-2-)

towary kolonialne

w najlepszym gatunku, po **cenach najtańszych** w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięczn.**

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotknięty, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, wzgląd. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (6-10-50)

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116-41-)

dobre stare wino stołowe białe	po	24 ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„	28 „	„ „
Riesling 1872 r.	„	35 „	„ „
Ruster Ausstich	„	55 „	„ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75 „	„ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (101-232-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Skład fortepianów

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,

z powodu zmiany mieszkania wyprzedaje takowe po cenach fabrycznych.

(587-2-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-110-)

Koniczyna

czerwona, wolna od kanianki, jest do nabycia po cenie 55 złr. wraz z workiem i odstawą do kolei Dębica — w zarządzie majątku **Dąbie,** poczta Dąbie. (575-3-3)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (10-18-)

Jednoroczne prawdziwe zateckie wysadki chmielowe,

które **już puszczały** i w **pierwszem roku wysadzenia** przynoszą **zaraz owoc, po złr. 15 za 1000 sztuk,** następnie **najsilniejsze wyborowe** tylko z **najlepszego położenia pochodzące wysadki chmielowe po złr. 6 — 8 za 1000 szt.** polecają **M. Schwager & Söhne,** producenci chmielu i handlarze w **Zateczu** (Saaz) w Czechach. Najlepsze wskazówki i polecenia o naszych dostawach sadzonek są do dyspozycyi. (449-3-5)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W **Krakowie:** w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-26-52)

Alfred Rassl w Opawie

HANDEL NASION (489-5-5)

poleca swój wielki skład

nasion leśnych i gospodar.-rolniczych

w czystych wybornych świeżych gatunkach

sztuczne środki nawozowe, mąki kościane, superforfaty, nawóz amoniakowy itd. za poręczeniem rozbioru.

Cenniki, próbki, szczegółowe oferty darmo i opłatnie. — Sprzedaje każdą ilość.

Sadzonki chmielowe (korzonki)

z najlepszych ogrodów miasta **Zatecza (Saaz)** rozsyła począwszy od dnia 15go kwietnia w wyborowym, zdrowym towarze i starannem opakowaniu — po najtańszych cenach (573-3 6)

handel rozsyłkowy sadzonek chmielowych

F. Herzig

w **Zateczu (Saaz)** w Czechach.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*